



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

WRZESIEŃ PAŹDZIERNIK 2011 Nr 6 (111)

Dobrowolna ofiara

Rozpoczynamy kolejny rok pracy Rodziny Rodzin 2011/2012  
Wierni zawołaniu naszego Założyciela Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo” – „Samemu Bogu” będziemy przeżywali ten rok rozważając **WIERNOŚĆ BOGU**

Jezu, ufam Tobie!

### Budowanie domu

Życie człowieka, również rodziny, można porównać do budowania domu. W sercu każdego człowieka istnieje pragnienie domu jako miejsca spotkania człowieka z drugim człowiekiem. W spotkaniu dokonuje się jakby cud odpowiedzialności. Ważną sprawą jest na jakim fundamencie budujemy dom, nasze życie osobiste i rodzinne.

Pan Jezus w jednej ze swoich przypowieści mówił, że może być dobra lub zła budowa. Może być dom zbudowany na skale, ale można też zbudować dom na piasku. Jednak gdy przyjdzie czas próby, spadną deszcze, zerwą się wichury i uderzą w dom on jednak nie runie, bo na skale jest utwierdzony. Dom zbudowany na piasku runie, a upadek jego będzie wielki.

Jesteśmy świadkami, a nieraz doświadczamy już w naszych rodzinach, różnego rodzaju zagrożeń i niebezpieczeństw nie tylko zewnętrznych, ale różnych cierpień i nieporozumień wewnątrz naszego domu. Kiedy pomiędzy ludzi wkrada się niezgoda, nieposzanowanie prawa Bożego, dom zaczyna niszczyć. Zaczynamy czuć się źle w naszym domu, uciekamy z niego, albo szukamy jakiejś kryjówki, zamykamy się wewnątrz. Nie chcemy nikogo wpuścić do środka. Na początku jeszcze się spieramy o coś, żalimy się nad sobą, a potem zalega cisza, niekiedy następuje obojętność.

W domu musi być coś swojego, coś co jest moim życiem. Przede wszystkim musi być swój człowiek - żona, mąż, dzieci, dziadkowie. Dzisiaj mówimy zamiast żona, mąż - partner, partnerka, mój chłopak, moja dziewczyna.

Dla ludzi wierzących nie ma tego swojego człowieka, jeśli nie ma także między ludźmi Boga. To dzięki obecności Boga dzieje się coś niezwykłego. Człowiek może powiedzieć do drugiego człowieka: mój brat, mój bliźni, mój bliski. Dzięki zjednoczeniu z Bogiem, człowiek może naprawdę zjednoczyć się z drugim człowiekiem.

c.d. str.2

### Powitanie księdza Zbigniewa Kapłańskiego w Rodzinie Rodzin

W sobotę 27 sierpnia 2011 r. w czasie Mszy Świętej o godz. 18.00 w kaplicy na Łazienkowskiej miało miejsce powitanie księdza Zbigniewa Kapłańskiego. Ksiądz Zbigniew otrzymał dekret od ks. kard. Kazimierza Nycza do pracy w Rodzinie Rodzin w charakterze Asystenta przy Stowarzyszeniu Apostolskim Rodzina Rodzin. Wymownym znakiem dla nas jest to, że swoją misję w Rodzinie Rodzin ks. Zbigniew rozpoczął w 20 rocznicę śmierci Cioci Lili – dr Marii Wantowskiej. Jednocześnie pamiętamy, że obchodzimy nadal 30 rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecia – ks. Stefana kardynała Wyszyńskiego. Upatruję w tym swoistą ingerencję założycieli Rodziny Rodzin.

Księdza Zbigniewa witamy nie tylko jako Asystenta Stowarzyszenia ale także, a może przede wszystkim, jako duszpasterza Rodziny Rodzin. Liczymy, że podobnie jak jego poprzednik – śp. ks. Marek Szumowski, będzie on funkcję asystenta łączył z pracą duszpasterską.

Ks. Zbigniew jest osobą znaną z audycji radiowych i bardzo licznych publikacji. Jest też duszpasterzem nauczycieli i pracuje jako katecheta w szkole.

Wiemy jak wielorakie są nasze potrzeby. Mamy nadzieję, że ks. Zbigniew angażując swą energię, zdolności i doświadczenie, wspólnie z ks. Feliksem Folejewskim – Ojcem Duchownym Ruchu i Stowarzyszenia oraz ks. Stanisławem Kozikiem, dopełni zespół duszpasterski, rozpalając w nas na nowo zapał apostolski do realizowania charyzmatu Rodziny Rodzin.

Ks. Zbigniew zamieszkał w Ośrodku Rodziny Rodzin. To daje nam szansę na to, że Ośrodek na Łazienkowskiej przybierze znowu charakter Domu Rodziny Rodzin.

Księżo Zbigniewie – witamy najserdeczniej i składając wszystkie nasze oczekiwania w dłoń Patronki Rodziny Rodzin – Bogurodzicy Maryi, prosimy także o Jej opiekę nad Księdzem.

**Deo Gratias!**

**W imieniu Rodziny Rodzin Krzysztof Broniatowski**

Mogą razem do Boga wołać: „Ojczy nasz”, Ojczy mojej mamy, mego ojca, sióstr, braci. U źródeł naszej rodzinnej jedności jest Boże Ojcostwo. Obecność Boga jest fundamentem życia rodzinnego, a nie dodatkiem do życia. W miejscu, w którym człowiek Boga spotyka, wszystko dla niego staje się swojskie, życie jest rozwijane przez modlitwę, sakramenty święte, pielgrzymowanie przez dobre obyczaje, tradycję i kulturę narodową. Cyprian Norwid powiedział: „Bóg działa w człowieku sam przez się, a w historii działa przez człowieka”. Dom rodzinny, dom ojczysty jest mocny lub słaby – bogactwem lub małością pokoleń.

Również Rodzina Rodzin żyje i podejmuje to dzieło wciąż na nowo, ubogacając to wszystko, co przekazały nam małżeństwa i rodziny u początku naszego Ruchu rodzin. To oni właśnie mówili: „Mamy przecież tylko jedno życie i chcemy je przeżyć na najwyższy wymiar, w pełni po Bożemu, tak pracując nad sobą we dwoje jak dotychczas w trudnych dniach konspiracji, każdy z nas starał się osobiście osiągnąć jakąś doskonałość. Ale we dwoje to jeszcze trudniej niż samemu, bo trzeba odpowiadać nie tylko za siebie, ale i za drugiego człowieka i za jego duchowy rozwój. Musimy więc spotykać się często razem, w małych małżeńskich grupach, aby sobie wzajemnie w tym trudzie pomagać i służyć jedni drugim, ale koniecznie musi to być przy waszej obecności i pomocy.” Prośba ta skierowana była do Pani Marii Okońskiej. W jej osobie zapewne do Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, a potem przez Marię Wantowską prośba ta skierowana była do Księża Pallotyńów w osobie księdza Edwarda Wilka, pierwszego duszpasterza Rodziny Rodzin.

I jeszcze jedno przypomnienie związane z naszą wspólną budową domu. Małżeństwa, rodziny w życie których poniekąd weszliśmy, przekazały prośbę: „Nie mówcie nam jednak o trudnościach życia rodzinnego, bo my je lepiej znamy od was, ale pomóżcie nam zrozumieć jak dzisiaj w XX wieku, w naszym mieście, bloku, ciasnym i często wielorodzinnym mieszkaniu, w trudnych warunkach materialnych, w szarości dnia codziennego i w zmęczeniu przez wciąż narastające obowiązki, osiągnąć pełnię zjednoczenia z Bogiem we dwoje i zrealizować marzenie o świętości naszej i naszych dzieci. Przecież małżeństwo jest też powołaniem do świętości i my chcemy się właśnie poprzez nasze małżeństwo, w Bogu zakorzenione i Maryi oddane, uświęcić.”

Zapoczątkowany z tak wielkim młodzieńczym zapałem i z takim entuzjazmem ruch troski o świętą rodzinę, nie miałby siły i możliwości rozwoju i może przeminąłby jak wiele pięknych inicjatyw, gdyby nie zainteresował się nim człowiek, który ukształtował

całą duchowość Rodziny Rodzin i jest jej rzeczywistym twórcą i założycielem – Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński. Potem ci wszyscy ludzie zgromadzeni przy Marii Wantowskiej Cioci Lili, prowadzili i prowadzą to błogosławione dzieło. Kolejny nowy rok pracy 2011 -2012 jest tego dowodem. Dzięki ofiarnej pracy zespołów przygotowany został program pracy oraz przekazane różne inicjatywy. Od zapału nas wszystkich i odpowiedzialności za nasze polskie rodziny zależą będą owoce naszej współpracy.

„Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”. Chrystus jest wśród nas. Nazywamy to słowo, które staje się ciałem – chlebem, pokarmem życia. Jeżeli słowo jest pokarmem życia, to znaczy, że jest ono naszym życiem, że nie jesteśmy sami. W Eucharystii dzień po dniu owocuje nasze pojednanie z życiem. Chrystus jest światłem, mocą i umiejętnością naszego życia. Nie przychodzi to łatwo. Wymaga naszej ofiarnej współpracy z Bogiem, ale również z domownikami wspólnej wiary, wspólnej troski o kształt naszych rodzin. Obecność Boga w Jego Słowie, modlitwie, sakramentach, szczególnie w Eucharystii, jest dla nas wszystkich drogą, na której dojrzewa i powinno dojrzewać nasze życie chrześcijańskie.

Musimy być czujni. Również dziś jesteśmy świadkami powrotu do nas, do Polski i całej Europy, nowej fali neopogaństwa. Szum tej fali daje się słyszeć wszędzie, dociera również do naszych rodzin. Jest nieraz w nas. Jesteśmy dotknięci grzechem duchowego lenistwa, grzechem zniechęcenia, ucieczki od Boga. Postawienie wszystkiego na tylko ludzkim działaniu, dobrobycie gospodarczym, rozwiązaniach politycznych, jest budowaniem na piasku.

Trzeba bardzo świadomie wiedzieć, czego ja chcę na pierwszym miejscu dla siebie, rodziny, narodu. Jest w Ewangelii takie powiedzenie: „Jeśli chcesz, możesz ...”. Chrystus niczego nie narzuca. Ale czego my naprawdę chcemy. Jest różnica między: „chcę” i „chce mi się”. W naszej budowie domu, również w tym nowym roku, chcemy dotrzeć do kamienia węgielnego, do korzeni, do fundamentu naszego życia osobistego i rodzinnego.

Kto jest tym fundamentem.? Jest nim Bóg i nasza więź z Nim, a w Nim z ludźmi. Budować to umacniać, rozwijać więź, która jest głębszą niż buduje polityka, która jest często troską o partyjne interesy, niż jedynie troska o sprawy materialne. Wciąż aktualne są słowa świętego Augustyna: „Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

## Formacja RR

---

Rozpoczynamy w najbliższym roku pracę nad pogłębieniem naszej formacji opartej na Piśmie Świętym i nauczaniu założyciela Rodziny Rodzin Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego, a szczególnie na treści Jasnogórskich Ślubów Narodu. Nie chodzi tutaj o przypomnienie treści tego historycznego wydarzenia, ale o zgłębienie całego duchowego programu, który zawarty jest w tym tekście. Jest to program:

- osobistej formacji – wiara, łaska, życie
- formacji rodziny – wierność małżeńska, rodzina Bogiem silna, młodzież wierna Chrystusowi
- formacji społecznej – miłość, sprawiedliwość społeczna
- formacji narodowej – walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót.

Wewnętrzną mocą tego programu i odrodzenia człowieka, rodziny i narodu jest Maryja. Ona jest zwińczeniem i tajemnicą skuteczności tego programu, a także nadzieją dla nas, dla naszych rodzin, dla Ojczyzny.

Zespół Programowy Rodziny Rodzin proponuje materiały do pracy w grupach na rok 2011/2012.

Materiały na cały rok zostaną wydane w zeszytach, które będą dostępne od października.

W Biuletynie RR drukowane znajdziecie teksty wybrane na każdy miesiąc.

## Program duszpasterski i metodyka pracy Rodziny Rodzin

### Wstęp

Ojciec św. Benedykt XVI podczas spotkania z uczestnikami I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji w dniu 30 maja 2011 r. podkreślił, że powstanie tej nowej dykasterii jest wynikiem potrzeby zmierzenia się z narastającym kryzysem wiary, pojawiającym się w krajach o długiej tradycji chrześcijańskiej. Kościół stoi przed potrzebą nowego sposobu głoszenia Ewangelii w życiu codziennym, wyrażającym się konsekwentnym i odważnym świadectwem ludzi wierzących wobec postępującej sekularyzacji życia i coraz większego wykluczania wartości chrześcijańskich z życia prywatnego i publicznego. Zwracając się do wspomnianej Rady stwierdził, że ta groźna tendencja „(...) spowodowała, że powstały warunki, których wierzący nie mogli przewidzieć i wymaga ona szczególnej troski o głoszenie Ewangelii, dla uzasadnienia własnej wiary w sytuacjach odmiennych od tych w przeszłości. Cechami kryzysu, którego doświadczamy, jest wykluczanie Boga z życia osób, rozpowszechniona obojętność na samą wiarę chrześcijańską, a wręcz usiłowanie usunięcia jej na margines życia publicznego”.<sup>1</sup>

Potrzebna jest nowa ewangelizacja, która winna stanowić poszukiwanie sposobów głoszenia ewangelii w sposób bardziej skuteczny i żywy, obejmujący formację, w szczególności młodych pokoleń i opartą na autentycznym świadectwie oraz wiarygodnym, pogłębionym stylu życia wiernych. O tak rozumianej ewangelizacji mówił także sługa Boży Paweł VI, widząc w tym świadectwie „(...) wierność Panu Jezusowi, ubóstwo, wstrzemięźliwość od jakiegokolwiek ziemskiej władzy w świecie, a wreszcie świętość”.<sup>2</sup>

Kościół Powszechny przygotowuje się do XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, które w październiku 2012 roku będzie obradowało właśnie na temat „Nowa ewangelizacja mająca na celu przekazywanie wiary chrześcijańskiej”.

Ruch Apostolski „Rodzina Rodzin” będący owocem duszpasterskiego nauczania Wielkiego Ojca Narodu – Prymasa Tysiąclecia – ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest świadomy konieczności rozpoczęcia swojego pogłębionego etapu formacji i jednoczesnego otworzenia się na nowe środowiska w celu wspomagania pracy duszpasterskiej wśród rodzin katolickich. Wychodząc naprzeciw nowym wyzwaniom czasów - proponuje na nowo wsłuchanie się i odczytanie oraz przeżycie przesłania swojego Założyciela w oparciu o poszerzone dotychczasowe formy i metodykę pracy wspólnotowej.

Tę drogę wskazał tuż po swoim wyborze Jan Paweł II na spotkaniu z Polakami w auli Pawła VI składając wielkie, pokorne świadectwo o roli Prymasa Tysiąclecia: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce

---

<sup>1</sup> Ojciec św. Benedykt XVI – *Musimy szukać nowych sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii*, Przemówienie do uczestników I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji – 30.05.2011, L'Osservatore Romano, nr 7/2011, s.40.

<sup>2</sup> Ojciec św. Paweł VI – Adhort. Apost. *Ewangelii nuntiandi*, 41.

Kościół, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.” (Jan Paweł II, 23. X. 1978).

Obecnie jesteśmy świadkami dokonujących się prób redefinicji modelu życia rodziny w kierunku daleko odbiegającym od wizji chrześcijańskiej. Dlatego musimy ponownie odpowiedzieć w swoich rodzinach na pytania: *kim jesteśmy w Kościele i w świecie? Jaką wartość niesie nasza obecność we wspólnocie Rodziny Rodzin? Co wnosi Rodzina Rodzin do życia Kościoła, Narodu i Ojczyzny wobec potrzeb nowej ewangelizacji?*

To wymaga czasu świadomego pogłębienia wyboru przynależności do Chrystusa i umiłowania Jego Krzyża. Dzisiaj potrzebne jest w życiu prywatnym, wspólnotowym i publicznym **odważne świadectwo życia i zawierzenia Ewangelii**. Pragniemy się tego uczyć na nowo czerpiąc z dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia, który postawił zadanie na te trudne czasy: „(...) **rozszerzyć serce, uspołecznić duszę i dzielić się dobrami duchowymi**.”<sup>3</sup>

Najlepszą drogą realizacji tego zadania jest **rodzina**. „W domu rodzinnym uczcie się przede wszystkim miłości społecznej, której nam tak bardzo potrzeba dla życia całego Narodu. Nie ma lepszej szkoły miłości Narodu i Ojczyzny jak **s z k o ł a m i ł o ś c i w r o d z i n i e**”.<sup>4</sup>

Zapraszając do obecności we wspólnocie Ruchu Rodziny Rodzin pragniemy zaproponować wszystkim przydatne formy i metody pogłębienia formacyjnego oraz 9-letni program duszpasterski oparty na Jasnogórskich Słubach Narodu Polskiego.

Warszawa, 14 września 2011 r. – Święto Podwyższenia Krzyża

## Metodyka spotkań formacyjnych

W odpowiedzi na wołania papieskie „Wy płyn na głębie!” oraz wezwania do żywego świadectwa życia, będącego językiem nowej ewangelizacji - Ruch Rodziny Rodzin proponuje nową metodykę prowadzenia spotkań formacyjnych w grupach.

Głównym celem proponowanych zmian jest pogłębienie roli sprawowanej liturgii we wspólnocie i jej aktywne przeżywanie. Drugim celem jest stworzenie warunków do aktywnego udziału każdej osoby w spotkaniach tematycznych, wyznaczających program indywidualnej pracy duchowej na okres codziennego życia do następnego spotkania formacyjnego. Proponowane rozwiązania mają pomóc budować szkołę modlitwy w rodzinie, stymulować do własnych przemyśleń poruszanych problemów, pobudzać dyskusje na te tematy między małżonkami a także między rodzicami i dziećmi. W stosunku do osób starszych – mają na celu rozciągnięcie puklerza modlitwy i ofiarowanego cierpienia w intencjach trwałości rodzin i ich wierności Bogu, wolności Kościoła i Ojczyzny.

Proponowany układ spotkań formacyjnych obejmuje:

- liturgię Ofiary Eucharystycznej,
- spotkanie tematyczne,
- agapę,
- modlitwę kończącą.

## Liturgia Eucharystyczna

Stanowi ona trzon rozwoju duchowego i powinna być aktywnie przygotowana i w pełni przeżywana przez uczestników. Z tego względu należy dołożyć wszelkich starań, by mogli w niej wziąć udział wszyscy.

Pierwszym zadaniem formacyjnym grupy jest wcześniejsza obecność. Pozwala to na właściwe nastawienie duchowe oraz wspólne przygotowanie Liturgii Słowa, modlitwy wiernych, darów ołtarza a także odpowiedniej oprawy muzycznej, pozwalającej na żywy udział wspólnoty. Zadania te powinny być dostosowane do specyfiki grupy tak – by w najpełniejszy sposób budowały udział w przeżywaniu liturgii. Oprawa liturgii winna mieć zawsze charakter uroczysty.

W trakcie liturgii kapłan sprawujący ofiarę eucharystyczną wygłasza homilię.

Modlitwa wiernych powinna być powszechna, spontaniczna i przedkładać Bogu Najwyższemu bieżące intencje ogólne, wspólnotowe oraz prywatne.

Dary ołtarza poza chlebem i winem powinny zawierać owoce pracy duchowej, z którymi uczestnicy przyszedli na liturgię. Mogą to być dary niematerialne w formie złożonych lub zrealizowanych postanowień,

<sup>3</sup> Ks. Kardynał Stefan Wyszyński *Zmaganie się sprawiedliwości i miłości. Zwycięstwo miłości*, przemówienie do prawników, Warszawa, kościół Ojców Bazylianów, 6.IV.1968. [w:] *Idzie nowych*, Wydawnictwo Pallotinum, Warszawa 1973, s. 234.

<sup>4</sup> Ks. Kardynał Stefan Wyszyński *Polsce i światu potrzeba dziś najbardziej miłości i serca*, Niepokalanów, kwiecień 1969 r. [w:] tamże, s.241.

ofiarowanych cierpień w określonych intencjach. Mogą one mieć także wyraz materialny lub symboliczny. Warto prosić wcześniej uczestników spotkań, by zastanowili się nad swoimi darami ołtarza, a także nad darami wspólnymi, które pragną ofiarować na stole eucharystycznym. Rolę tą powinien podjąć opiekun grupy.

Najważniejszym owocem Liturgii Eucharystycznej jest pełne zjednoczenie z Chrystusem poprzez przyjęcie Komunii św. Należy starać się szczególnie, by ten udział mógł być pełny dla wszystkich uczestników wspólnoty. Z tego powodu warto zadbać o wcześniejszy sakrament pokuty. W przypadku spotkań odbywanych w Ośrodku Rodziny Rodzin – proponuje się możliwość dyżuru kapłana w konfesjonale pół godziny przed sprawowaną liturgią.

Dziękczynienie po Eucharystii – powinno trwać dłuższy czas w cichej, indywidualnej modlitwie i stanowić szkołę trwania na modlitwie. Po tym etapie może nastąpić forma dziękczynienia wspólnotowego.

Jako owoc wyniesiony z przeżytej liturgii warto spróbować praktykować w swoim codziennym życiu – zatrzymanie w obowiązkach – i chwilowe trwanie w ciszy przed Bogiem, kontemplując Jego obecność...

## **Spotkanie tematyczne**

Spotkanie tematyczne prowadzone jest zgodnie z proponowanym szczegółowym programem duszpasterskim spotkań i odwołuje się do tekstów czytań biblijnych oraz tekstów nauczania Prymasa Tysiąclecia, stanowiących najważniejsze wskazania w zakresie podejmowanego zagadnienia.

Spotkania zawierają element medytacji problemu oraz dzielenia się wzajemnie świadectwem przez uczestników grupy. Jeśli grupa jest liczna – może zostać podzielona na początku spotkania na kilkusobowe **kręgi świadectwa**, w których wszyscy uczestnicy spotkań powinni mieć możliwość podzielenia się swoimi przemyśleniami na podjęty temat oraz na związane z nimi odczytane teksty.

**Spotkanie prowadzi opiekun – moderator.** Jego rolą jest:

- stworzenie kręgów świadectwa,
- rozpoczęcie spotkania modlitwą,
- wprowadzenie do tematu,
- odczytanie fragmentu Słowa Bożego i tekstu z nauczania Prymasa Tysiąclecia związanego z tematem,
- animacja medytacji ( 15 minut ),
- animacja świadectw w kręgach (grupie) – ( 30 minut),
- zebranie od kręgów głównych wniosków i podsumowanie tematu (10 minut),
- rozdanie przygotowanych wcześniej materiałów do przemyślenia i osobistej medytacji do następnego spotkania ( indywidualna praca duchowa),
- czuwanie nad dyscypliną organizacyjną i czasową spotkania.

W przypadku większej grupy uczestników, pracę kręgów świadectwa należy tak zorganizować, by nie umożliwiały sobie wzajemnie rozmowy, co może wymagać dyscypliny wszystkich uczestników. Warto na kartce notować najważniejsze myśli poruszone w kręgu. Pod koniec czasu świadectw moderator zbiera kartki z głównymi wnioskami z pracy kręgów i przedstawia wszystkim wnioski z tych przemyśleń.

Materiały do realizacji tematów obejmują problematykę i kalendarium jej realizacji, wybrane teksty źródłowe ze Słowa Bożego oraz teksty z nauczania Prymasa Tysiąclecia, przykładowe medytacje oraz zadania do indywidualnego przemyślenia i pracy wewnętrznej dla uczestników grupy. Moderator powinien przygotować wystarczającą ilość egzemplarzy zadań pracy indywidualnej do rozdania na koniec spotkania.

## **Agapa**

Wspólnotę rodzinną łączy w sposób niepowtarzalny wspólny stół. Jest to nie tylko miejsce posiłku lecz także obszar budowania bliskości, zaufania, zrozumienia, współczucia i współuczestniczenia w problemach bliskich. Jest to obszar serdecznego wzajemnego pochylenia się nad drugim.

## **Modlitwa końcowa**

Każde spotkanie formacyjne grupy powinno kończyć się wspólną modlitwą. Modlitwa ta może być wcześniej przygotowana przez chętne osoby lub poprowadzona przez moderatora. Jeśli spotkania kończą się porą wieczorną - modlitwa ta, zgodnie z tradycją Ruchu Rodziny Rodzin, powinna stanowić formę łączności z Jasną Górą poprzez wspólnie zaśpiewany Apel Jasnogórski.

## **Ramowy program duszpasterski**

W obecnych czasach kryzysu rodziny i kwestionowania jej modelu, otwartego znieważania Krzyża i Ewangelii, niszczenia moralności chrześcijańskiej, zaprzeczania wartości życia nienarodzonego oraz odcinania korzeni narodowych i kulturowych, w czasach ponownego zagrożenia wolności Kościoła i suwerenności Ojczyzny – Ruch Rodziny Rodzin odwołuje się do swojego Założyciela. Co czynić by wyjść na głębie, gdy takie burze szarpią łodzią?

Ksiądz Prymas napisał w Komańczy m.in.: "Zapaliłem Wam pochodnię Jasnogórskich Ślubów na górach wysokich osobno (...). Powstały one wśród gór, w odosobnieniu mego więzienia (...). Ogromny program pracy w nich zawarty, nie tylko w górach jest zrodzony, ale w górę prowadzi. (...). Mamy przecież podnieść całą Polskę wzwyż! Musimy mówić naszemu Narodowi: Sursum corda! W górę serca!..."

Wracamy do skarbu duchowego Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Zawierają one cały program kształtowania duchowości zawierzenia i stanowić będą podstawę 9-letniego Ramowego Programu Duszpasterskiego Rodziny Rodzin, zgodnie z zasadą pogłębiania w ciągu każdego z kolejnych lat jednego ze ślubów składanych na Jasnej Górze przez naszych ojców.

**Ramowy Program Duszpasterski Rodziny Rodzin** obejmuje następujące tematy pracy rocznej:

Rok	2011-2012	Wierność Bogu
	2012-2013	Życie w łasce
	2013-2014	Obrona życia
	2014-2015	Wierność małżeńska
	2015-2016	Rodzina Bogiem silna
	2016-2017	Miłość i sprawiedliwość społeczna
	2017-2018	Walka z wadami narodowymi
	2018-2019	Zdobywanie cnót
	2019-2020	Cześć dla Matki Najświętszej.

---

## Rok pierwszy programu pracy - 2011/2012

### WIERNOŚĆ BOGU

#### 1. Październik – Wierność Bogu Ojcu wszystkich narodów.

„Dzieje ludzkości i narodów pisze także Bóg”, Prymas Wyszyński

- czy w mojej świadomości istnieje Bóg, który jest Ojcem, a jeśli Ojcem to Miłością, zatem wierność Bogu jest wiernością Miłości,
- dlaczego ta wierność Bogu została zagwarantowana w Jasnogórskich Ślubach Narodu osobą Maryi – wynika stąd jasno, że Maryja jest Strażniczką polskiej wierności Bogu Samemu.

#### Czytania:

**J 17,3 n:** *To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: «Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.*

**Wierność Ojcu to wierność i posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi.**

**J 14, 21n** *Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?» W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.*

**Wierność Ojcu to wierność przykazaniom.**

#### Proponowane fragmenty z nauczania Prymasa:

„Gdy Bóg raz przed wiekami „uczynił człowieka na wyobrazenie i podobieństwo swoje”, został Ojcem człowieka, największym jego dobroczyńcą, najwierniejszym przyjacielem. Nie tylko wywiódł go z niebytu, ale uczynił to najbardziej bezpośrednio(...)

Z tego Boskiego pochodzenia człowieka płynie cała dostojność nasza, tak wielka, że nic dorównać jej nie zdoła. Bóg sam z wielkim szacunkiem rozporządza sprawami ludzkimi i jako Ojciec najlepszy

otacza nas bardziej miłością niż gniewem, bardziej kieruje się miłosierdziem niż sprawiedliwością. Ta Ojcowska miłość najsilniej wyraża się w tym, że Bóg nigdy nie unicestwia człowieka, nie pozbawia go istnienia i bytu, bo sam będąc wieczną Miłością, nigdy nie umiera. Nawet i przez śmierć nie przecina życia ludzkiego(...)" [„Bochen Chleba”, s. 7]

„Gdy mamy być wiernymi Bogu, pamiętajmy i o tym, że ten Ojciec to jest przede wszystkim Miłość. Bóg jest miłością! – Bóg jest miłością i z tego spływa jak gdyby deszcz róż na głowy nasze. Miłość, „a kto w miłości trwa, w Bogu trwa, a Bóg w nim” (1 J 4,16). I znowu, najmilsze Dzieci, odczuwamy przedziwnie, że człowiek współczesny, gdy patrzy w twarz drugiego człowieka, to przede wszystkim chce odczuć i zrozumieć jego serce, doznać jego braterskiego uczucia, jego miłości. I myślę, że nie zdołamy uratować świata żadną inną siłą, tylko tą, tą wziętą z nieba, tą wziętą z serca Boga samego i rozmięcioną na drobne uczynków miłosnych dnia codziennego.” (...) „A więc - dochować Bogu wierności. Tak to niewiele powiedziane, dwa słowa, a jak to dużo, jak to nas mobilizuje wokół tej błogosławionej siły, która od razu wprowadza przez dwa słowa „Ojciec” i „Miłość” uspokojenie, taką ciszę...(...)" [„Królowo Polski przyrzekamy, s.57, 58]

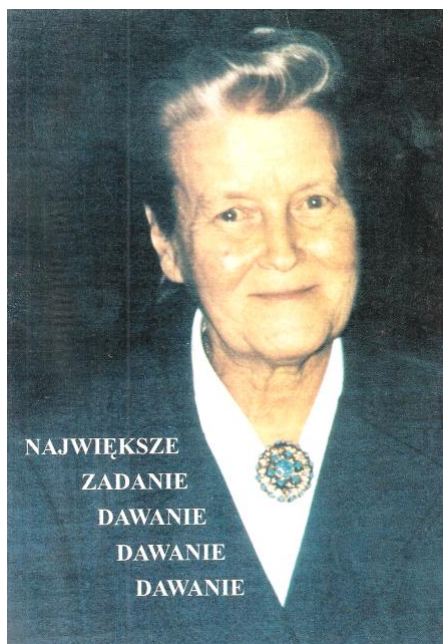
### Kroki indywidualnej pracy duchowej

#### Wierność Bogu – jest wiernością Miłości

1. Podejmij próbę odkrycia obecności Boga w swoim życiu codziennym.
2. Staraj się trwać w ciszy i pokoju przynajmniej 10 minut dziennie. Zastanów się z czego zrezygnowałeś na rzecz trwania przed Bogiem.
3. Staraj się odpowiedzieć na pytania np.:
  - czy w mojej świadomości istnieje Bóg, który jest Ojcem?
  - jaka jest moja wierność Bogu?
  - jak świadomie staram się pogłębiać swoją wiarę?
  - jaka jest moja miłość do Boga?
  - czy Maryja jest Strażniczką mojej wierności Bogu?
4. Zaczynaj praktykować codzienny, wieczorny rachunek wierności Miłości.

---

## 20 rocznica śmierci Marii Wantowskiej - Cioci Lili.



### Matki Rodziny Rodzin

*„... Staralam się mówić nieustannie FIAT, proszę Boga - przez Maryję - o tę łaskę... aby wszystko wypełniło się według B o ż y c h p l a n ó w”.*

Tymi słowami zegnała się przed 20 laty z bliskimi **Dr MARIA WANTOWSKA** mając świadomość, że cierpienie, które ją dotknęło wyznacza Jej „ostatni etap”.

Swoje życie, prace i posługiwanie Rodzinom zawierzyła Maryi oddając Jej wszystko w **MACIERZYŃSKĄ NIEWOLĘ MIŁOŚCI.**

Dnia 27 VIII 1991 r. zmarła Założycielka Ruchu Apostolskiego "Rodzina Rodzin" - nieodżałowanej pamięci nasza Kochana Ciocia Lila. Całe swoje życie oddała służbie bliźnim w zatroskaniu, by "Rodzina była Bogiem silna".

# Ostatnia prelekcja Marii Wantowskiej dla Rodziny Rodzin przygotowana w domu w czasie choroby, odczytana przez upoważnioną osobę na V Sympozjum „Ojcowizna”.

## Testament Marii Wantowskiej.

18 XI 1990 r.

**Kochani Moi,**

- Pragnę Was całym sercem przeprosić, że nie mogę być razem z Wami i posłużyć swoim świadectwem w dni wspaniałego Sympozjum, które jest poświęcone odczytywaniu miłości, duchowości, nauczania naszego Ojca i Założyciela Stefana Kardynała Wyszyńskiego, a także Jego obecności, która ciągle trwa i wzrasta w życiu naszej wspólnoty, którą sam nazwał Rodziną Rodzin. Obecności tej jeszcze w pełni nie rozumiemy i myślę że na długo pozostanie ona dla nas wszystkich Tajemnicą - obcowania ze Świętym.

Tak samo nieprędko odczytamy Tajemnicę wielkości i świętości Prymasa Tysiąclecia, „nie koronowanego króla Polski”, o którym na ostatnim Kongresie Mariologicznym powiedziano: „Wiemy, że cud na Wisłą 1990 r. jest Jego zasługą i za to jesteśmy Mu wdzięczni. I za realizację Testamentu Kardynała Hłonda. I za każdą walkę o sprawy Kościoła i Ojczyzny i za każde zwycięstwo, które było okupione heroiczną ofiarą. I za postawienie wszystkiego na Maryję i za ten wielki maryjny ferment dla odrodzenia moralnego naszego społeczeństwa”. Bez Jej pomocy nie potrafimy się odrodzić - mówi za swoim poprzednikiem Kardynał Józef Glemp...

Ale jakim szczęściem dla całej Rodziny Rodzin jest... wspólne pochylenie się nad nauczaniem naszego Ojca, który tak bardzo pragnął, żeby rodzina polska była Bogiem silna i które to pragnienie stało się programem naszego życia i treścią wielu lat pracy i wysiłków, które jest dla nas świętym Testamentem, który chcemy i musimy wypełnić i wszystko uczynić, aby każde słowo Ślubów Jasnogórskich weszło w nasze życie.

Dlatego każde świadectwo szczere na ten temat - co się nam udało przez spotkanie z Ojcem przez Rodzinę Rodzin uczynić, aby nasza własna rodzina była Bogiem silna i swoją ewangeliczną świętością ewangelizowała inne rodziny jest dla nas niesłuchanie ważne zawsze... Aby wszyscy coś odkryli z tajemnicy oddziaływania naszego Ojca i historii Rodziny Rodzin, która jest Jego dziełem i była zawsze jakimś wielkim i serdecznym umiłowaniem...

Ciągłość pracy i wielopokoleniowy w niej udział są dla nas wszystkich źródłem - szczególnego wzruszenia i odkryciem tajemnicy - dlaczego Rodzina Rodzin trwa nieprzerwanie od niemal 40 lat. I wielkiego szczęścia, że wśród nas są naprawdę rodziny Bogiem silne, które potrafią swoim dzieciom przekazać skarb Wiary i nauczyć je pełnego zaangażowania w sprawy Kościoła.

7 kwietnia 1985 roku mówił Ojciec do Rodziny Rodzin: *„I czego my pragniemy szczególnie dla Was rodzin chrześcijańskich, to tej świadomości, niezwyklej tej wielkiej świadomości, że Wy na to otrzymaliście łaskę Chrztu, łaskę Sakramentu Małżeństwa, a więc łaskę stanu. Wy otrzymaliście misję kanoniczną od Kościoła Bożego, po to właśnie, abyście tym lepiej ukształtowali Chrystusa w sercach dzieci, które przez Ojca Niebieskiego w Was zostały wzbudzone, ożywione i ukształtowane i już odtąd będą żyć na zawsze. On je uruchomił w Was i odtąd już będzie ono biło w nieskończoność, ono się wysublimuje z tego ruchu fizycznego w ruch duchowy, w ruch nadprzyrodzony Boży...”*.

*„...Ileż radości umie wlać łaska Boża w serca rodziców, w serca Matek, które są zbawiane przez rodzenie dzieci, w sercach Ojców, którym Chrystus stawiany jest za wzór przez Apostoła - jak mają miłować żony i duszę swą dać za nie - jeżeli tego będzie trzeba”*.

Jaka to radość dla nas wszystkich, że słowa - Testament naszego Ojca są tak dokładnie realizowane w wielu naszych rodzinach.

Jaką radością jest dla nas, że Bóg spośród dzieci naszych, które kiedyś siedziały na kolanach naszego Ojca lub przy jego tronie w katedrze, zechciał powołać na swoją wyłączną służbę 24 kapłanów, 19 sióstr zakonnych i 15 osób do apostołstwa w Instytucie Ślubów



narodu. Wielu z powołanych jest daleko na misjach, czy w odległych stronach Polski, czy w zamkniętym klasztorze karmelitańskim i nie mogło do nas przyjść, ale cieszymy się, że byli przedstawiciele każdego z tych powołań i coś nam o swej drodze do Boga chcieli powiedzieć. I wzruszające dla nas słowa o własnej rodzinie Bogiem silnej i o całej wspólnoty Rodziny Rodzin, która pomogła w dojrzewaniu do takiej decyzji, to dla nas wszystkich szczęście. **Jedno, co chcieliśmy Wam zawsze dać, to dar modlitwy, bo od początku pracy Rodziny Rodzin modliliśmy się gorąco o łaskę powołań...** I nigdy nie zapomnę swojego wzruszenia, gdy w ostatnich latach życia jedna z matek, prowadząc adorację, modliła się głośno, prosząc: „I nie omijaj, Panie, naszych domów, gdy będziesz szukał robotników na żniwo swoje”. I dzisiaj tak samo gorąco modlimy się o łaskę powołań dla naszych dzieci.

Jakże cieszymy się dzisiaj z wychowawców dzieci i młodzieży, którzy tyle serca i trudu wkładają w trudną pracę kształtowania ludzi na wielki wymiar i poprzez pracę całoroczną i przez wakacje. Wielu wychowawców wyrastało z Rodziny Rodzin i oddało tej pracy całe swoje życie – i za ich świadectwo szczególnie chcemy im podziękować. Ogarniamy też dzisiaj całym sercem te długie już szeregi księży kleryków z SAC i Seminarium Warszawskiego, z którego wielu jest już na misjach i bardzo wielu wychowawców z grup studenckich, którzy włożyli wiele serca i czasu w pracę z dziećmi z Rodziny Rodzin. Niech podziękowaniem dla nich będą te piękne świadectwa pełne wdzięczności, które może kiedyś usłyszycie.

I dziękujemy dziś Bogu za tyle wspaniałych młodych małżeństw, które stworzyły naprawdę piękną, Bogiem silną, wielodzietną już rodzinę, bo w wielu naszych domach, może bardzo ubogich i ciasnych, kryje się wielkie bogactwo – czworo, pięcioro, a nawet siedmioro dzieci. Rośnie już trzecie, a nawet czwarte pokolenie Rodziny Rodzin, które realizuje z całą świadomością pragnienie naszego Ojca, by z oczyma utkwionymi w żłobek stać na straży rodzącego się życia.

Kiedyś młodym rodzinom Ojciec nasz bardzo pomagał, m.in. pożyczając pieniądze na zdobycie mieszkania, a później tak się zawsze serdecznie dziwił, gdy oddawali dług. Zwykle wkładał te zwroty do nowej koperty, dawał mi ją dyskretnie i mówił lub pisał „niech to się Wam przyda na coś jeszcze do nowego domu”. Nasze młode i piękne rodziny są nadzieją naszej pracy i wielkim szczęściem, bo one właśnie będą żywą realizacją Testamentu Rodziny Rodzin.

Całym sercem pragnę dziś dziękować Wam wszystkim – Opiekunom grup parafialnych i i wszystkim, którzy pracują we wspólnoty Rodziny Rodzin - już-od lat 40, 30, 20 - i w różnych listach i wypowiedziach, pisanych przez te lata dali przedziwne świadectwo, czym dla Was była przez całe życie i jest Rodzina Rodzin. W roku 1974 dostałam od rodzin z Radości około 20 listów, a każdy jest żywym świadectwem, kim dla nich był Ojciec i ta wieloletnia praca w Rodzinie Rodzin. Listy tak szczerze i głęboko osobiste, że nie można ich jeszcze cytować.

I dziękuję Wam wszystkim, że Rodzinę Rodzin tak kochacie i że to dzięki Wam, dzięki Waszej wiernej obecności i ofiarnej pracy Rodzina Rodzin przez tyle lat istnieje. Gdybyście Wy odeszli, może Rodzina Rodzin byłaby już dzisiaj tylko wspomnieniem, pięknej może, ale zupełnie nierealnej już idei. Ale to Wasza miłość do Rodziny Rodzin, zawierzenie w jej siłę i wartość i Wasza niezwykle ofiarna praca zadecydowały o jej rozwoju i znaczeniu.

Nawet Pan Jezus miał kiedyś lęki, gdy pytał swoich uczniów: „czy i Wy chcecie odejść?” Ale nie odeszli i to oni przekazali nam prawdziwą Jego naukę i byli Jego świadkami. **Dzisiaj, gdy Kościół nas wzywa do ewangelizowania we własnej rodzinie, a przez nią do ewangelizowania innych rodzin – przyszedł czas pełnego realizowania założeń i idei Rodziny Rodzin – pomocy ludzi świeckich i pomocy rodzina rodzinie w tym co najważniejsze – w nowym spotkaniu z Chrystusem.**

**Wymódlmy tu dzisiaj łaskę wierności Bogu, Krzyżowi, Kościołowi i Ewangelii i podejmiemy na nowo, z nowym zapalem zadanie ratowania i uświęcania polskiej rodziny, a przez nią Ojczyzny. Prośmy Boga – przez Maryję, by nasza młodzież i dzieci podjęły dalej troskę o wypełnienie dziedzictwa naszego Ojca.**

Za chwilę w naszych zespołach podejmiemy decyzję, jaki dar chcemy Bogu złożyć, aby podziękować Bogu za naszego Ojca i aby nasz dom wspólny i nasze domy stały się żywym

wotum wdzięczności przez pełną realizację pragnień i nauk naszego Ojca. I zadań nadanych nam w wielkiej Nowennie.

W krypcie będziemy dziękowali Bogu za to, że dał nam łaskę tak bliskiego spotkania z nie koronowanym królem Polski, że staliśmy się częstką jego serca, że nam tak zawierzył i że nas dalej kocha i błogosławi zawsze pierwszym i ostatnim robotnikom swego dzieła i oddajmy pod opiekę każdą naszą rodzinę i każde dziecko i jego nieznanne nam jeszcze powołanie i całe życie.

I dziękujemy za tych wszystkich, którzy to Sympozjum przygotowali, za ich inicjatywę, ofiarną pracę..

I dziękujemy tym wszystkim, którzy przeszli już do Domu Ojca, a włożyli wielki wkład miłości i pracy, a często i złożyli świadomie dar życia za Kościół, który jakby zaistniał dla nas i stał się adresatem naszych modlitw i cierpień i naszego życia.

Pamiętajmy też dzisiaj o kapłanach, którzy nam służyli, zwłaszcza o księdzu Edwardzie Wilku...

Dziękujemy dzisiaj najwięcej naszemu Ojcu, któremu wszystko zawdzięczamy. Dziękujemy mu za zadanie, które nam zostawił: służbę Kościołowi, Ojczyźnie i rodzinie, aż stanie się Bogiem silna. I nauczył, że wszystko trzeba czynić przez Maryję i Jej trzeba zawierzyć. Dziękujemy, że dał nam ojców duchownych i wychowawców, gdy prosił gorąco o współpracę księży pallotynów i przekazał im współodpowiedzialność razem z Instytutem i przedstawicielami rodzin za dzieło, którego jest założycielem i Ojcem, które zadanie i cele sam określił. Dziękujemy, że dał nam DOM, bo wiedział, że rodzina nie może być bezdomna. Dziękujemy, że dał nam Matkę w znaku Jasnogórskiego Obrazu, bo nie może być rodziny bez matki. Dziękujemy, że dał nam swoją obecność, zaufanie, troskę i serdeczną, prawdziwie ojcowską miłość, która przejawiała się w wielkich sprawach i detalicznych troskach, np. gdy przywoływał kogoś na Miodową i sam proponował, że odprawi Mszę Świętą w intencji bardzo chorej żony, gdy wysyłał nasze dzieci (był ich Inicjatorem – w trosce o możliwość ich uczestnictwa we Mszy Świętej), gdy zapraszał te dzieci po powrocie na swoje imieniny 3 sierpnia i po Mszy Świętej przygarniał je do serca i słuchał ich opowieści i piosenek, chociaż obok czekali Księża Biskupi i domownicy z uroczystym imieninowym śniadaniem; gdy zapraszał do siebie maturzystów i w czasie Mszy Św. ukazywał im perspektywę życia ludzi, „jakich jeszcze nie widziano” i gdy cieszył się, że „wyrasta z nich nowe ludzi plemię”.

Jak cieszył się, gdy składali w Jego dłonie swoje zawierzenie Matce Bożej, a potem każdemu z nich oddzielnie błogosławił. Wielka była moc tego błogosławieństwa i zawierzenia, skoro wyrosło z nich tylu wspaniałych ludzi, tyle powołań.

Zapraszał często do siebie studentów i mówił im dużo o Kościele, Soborze, błogosławił narzeczonych, przywoływał do swego domu opiekunów grup parafialnych i odpowiedzialnych za pracę i przez długie godziny omawiał z nimi sprawy Rodziny Rodzin.

Jak dziękować Bogu za takiego Ojca, za jego detaliczną troskę o nas, o każdego człowieka, każde dziecko – za Jego tak wielką miłość do nas.

Trudno ujawnić wszystkie przeżycia i zaskoczenia dobrocią Ojca. Każdy z nas, kto znał Ojca osobiście, ma serce pełne wspomnień i wdzięczności. Może świadectwa tu wypowiedziane będą początkiem dalszych otwarć serc.

Dziękujemy jeszcze naszemu Ojcu za to, **że Rodzina Rodzin otrzymała na wszystkie czasy i pokolenia Testament, aby kochać, służyć wszystkim i pomagać sobie wzajemnie jedni drugim, żeby wszystko przebaczać, żeby winę często brać na siebie, żeby wszystko szybko rozdawać, żeby nie było wśród nas samotnych, opuszczonych, głodnych.**

W pierwszych pragnieniach młodych małżeństw i założeniach wspólnoty Rodziny Rodzin – najbardziej podobało się MU pragnienie służby na wzór służebnicy Pańskiej. Po latach powiedział, że dlatego nas pokochał i tak nam zawierzył. I tak nas formował. I pozostawił nam do realizacji taki Testament.

**Czy my ten Testament i jak wypełniamy? Co mamy teraz, dzisiaj, w tych czasach i warunkach czynić, by nasze rodziny były Bogiem silne.**

**Gdy nasz Ojciec idzie na ołtarze, cała nasza Rodzina Rodzin powinna być żywym świadectwem Jego Świątości – przez swą postawę i świętość. Dzieci Świętego Ojca muszą być święte i powinny się życiem swoim przyczynić do jego szybkiej beatyfikacji.**

Ojciec tak często nam za coś dziękował. Gdy pisał do Rodziny Rodzin z Komańczy, a i później w dniu 6 stycznia 1960 roku powiedział: **„Zależało mi na tym, żeby ten list dotarł do Rodziny Rodzin jako wyraz mojej miłości ku Wam, mej wdzięczności, która mam dla Was. Dzieci Najmilsze, jestem Wam bardzo wdzięczny, że w okresie Bożego Narodzenia, WY, katolickie rodziny Warszawy, matki, ojcowie i ty młodzieży, pokazaliście się Waszemu Pasterzowi i Ojcu Duchowemu, którego uczucia dla was są Wam tak dobrze znane”.**

**I ja Wam dziękuję za serce i dobroć dla mnie i przepraszam, że ciągle zawodzę i nie umiem Wam, kochani, służyć, ale Wy wiecie, że jesteście moją wielką miłością i w zdrowiu czy w chorobie, życiem czy śmiercią chcę Wam wszystkim służyć – i z pierwszego, i z drugiego, z trzeciego i z czwartego już pokolenia Rodziny Rodzin. I że polecenia naszego Ojca – aby służyć rodzinie silnej Bogiem, Kościołowi, Ojczyźnie – chcę razem z Wami do końca wypełnić.**

**Maria Wantowska**

---

## **Po dwudziestu latach – czas Jej nie oddalił...**

Maria Wantowska, nasza Ciocia Lila, należy do osób, które są obecne w naszym życiu w tajemnicy świętych obcowania.

Lila chciała zawsze mieć nas blisko siebie. Nie lubiła, kiedy ktoś wyjeżdżał daleko i na długo. Zawsze czekała. Cieszyła się przysłowiową kartką, listem czy telefonem, choćby z krańców świata. Była już śmiertelnie chora, gdy zatelefonowałam z Australii – z Tasmanii. Właśnie wybierała się do szpitala, z którego już nigdy nie wróciła. Przyspieszyłam swój powrót. Zdażyłam. Lila jeszcze żyła. Czuwałam w ostatnią noc z Janką Tkaczyk przy Jej łóżku.

Przed laty spotkałam Lilę w przełomowym momencie mojego życia. Miałam wtedy 15 lat. Wróciłam z mamą do Polski po 8-letniej wojennej tułaczce przez różne kraje i kontynenty. Pierwsze nasze zatrzymanie się było w Warszawie, która tętniła rytmem dźwigającego się z gruzów miasta. Szukałam środowiska ludzi przyjaznych, którzy myślą i czują podobnie, a były to czasy narastającego terroru stalinowskiego w Polsce. Dziwnym zrzędzeniem Bożym zamieszkałam w sąsiednim domu, w pobliżu Lili – przy Cmentarzu Powązkowskim. Potem, gdy jako studentka nie miałam gdzie się zatrzymać – Lila zaprosiła mnie do siebie. Mieszkała z mamą w jednym pokoju, który był i

sypialnią, i jadalnią, i „salonem” i kuchnią. Układałam się do snu na „zielonej kanapie”, a tuż obok stało biurko z maszyną do pisania. Przy tym biurku Lila pracowała „do białego rana”, nie tylko pisząc swój doktorat u profesora J. Krzyżanowskiego na podstawie rozprawy „O ludowości w II części Dziadów”, ale przepisując „stogi” tekstów związanych z 300-leciem obrony Jasnej Góry oraz Śluby Jasnogórskie i Akt Milenijny. Mieszkanie u Lili było dla mnie niezapomnianym przeżyciem.

Na pierwszym spotkaniu grupy dziewcząt, którą prowadziła Lila, usłyszałam o zawierzeniu siebie Matce Bożej. Lilce Zawdzięczam mój związek z Jasną Górą i Matką Jasnogórską. Lila pielgrzymowała do Częstochowy i mnie pociągnęła na Jasnogórski szlak. Do dziś przechowuję kartkę, którą otrzymałam od Niej, z datą 8 września 1955 r. z widokiem obrony klasztoru z czasów Ojca Kordeckiego. Na kartce Lila napisała: „*Posyłam Ci Maryś wały jasnogórskie, bo o nich często myślisz. Niech Cię ogień walki nie przestrasza, bo ONA od kolubryn burzących mocniejsza. Lilka*”.

Lila kochała Kościół. Wszystkich pragnęła zaangażować i włączyć w pomoc Kościołowi. Dlatego i ja włączyłam się w nurt duszpasterstwa akademickiego przy Kościele Św. Anny. Prawdziwą uctą duchową był cykl wykładów głoszonych z ambony przez

Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Zdarzało się, że mury świątyni nie mogły pomieścić rzeszy studenckiej, wtedy jak rzeka wylewała się na ulicę Krakowskie Przedmieście.

To Lili zawdzięczam osobisty kontakt z Księdzem Prymasem – naszym Ojcem – gdy zaprosiła mnie i moje koleżanki z klasy po maturze na spotkanie na Miodową. Nigdy tego nie zapomnę – był to dzień 13 czerwca 1953 roku, niedługo przed aresztowaniem Księdza Prymasa. Przybiegłyśmy do rezydencji w uroczystych szkolnych mundurkach, z bukietem biało-czerwonych goździków.

Wyszedł do nas Ks. Prymas Wyszyński uśmiechnięty, z otwartymi ramionami, jakby nas wszystkich chciał przygarnąć do serca, i zaprosił do salonu. Usiedliśmy na dywanie jak najbliżej fotela Ks. Prymasa. Gdy przemawiał z ambony był majestatyczny, jakby niedostępny, a teraz na naszą prośbę pozwolił zwracać się do siebie – Ojcze! Lila czuła się tam zadomowiona, troszczyła się, aby każdy mógł mieć osobisty kontakt z Ojcem. Przedstawiała nas, podając krótką charakterystyką każdej osoby.

Dom Prymasa Polski był otwarty dla różnych grup duszpasterskich. Lila przychodziła z Rodziną Rodzin. Opiekunowie grup parafialnych otrzymywali błogosławieństwo i cenne rady od Ojca, przedstawiali program rocznej pracy, dziękowali za troskę o rodziny, zwłaszcza wielodzietne.

Każdego roku dom Ojca ożywał gwarem dzieci i młodzieży, którą Lila przyprawiała po wakacjach. Dziękowali za pomoc materialną, dzięki której dzieci mogły uczestniczyć w wakacjach z Bogiem, i za roztoczenie opieki „parasola”, bo nawet w tamtych czasach najbardziej nieprzyjazne władze UB liczyły się z nim; nie odważyły się likwidować tzw. grup prymasowskich. Ojciec cieszył się, że dzieci wracał po wakacjach radosne, odżywione i pełne zapału do pracy. W organizowanie wakacji Lila wkładała całe swoje serce i siły. Dzieci zajmowały szczególne miejsce w Jej sercu; cieszyła się, że wracały lepsze, pogłębione i bardziej duchowo ukształtowane.

Niezapomniane były wizyty u Księdza Prymasa młodych małżeństw z niemowlętami i dziećmi już dorastającymi. Lila znała wszystkich po imieniu i każdą rodzinę przedstawiała Ojcu. Gwar był tak wielki, że

wydawało się, że rozsadzi ściany salonu. Ojciec był bardzo rozradowany.

Troska Lili o rodziny nie ograniczała się jedynie do spraw materialnych, ale przed świętami Jej małe mieszkanko było zajęte przez paczki, paczuszki, drobiazgi, prezenciki dla dzieci. Była w tym bardzo uważna, nie zapominała o żadnej osobie potrzebującej. A o swoich świętach myślała dopiero, gdy zaświeciła pierwsza Gwiazdka.

W 1980 roku, który był ogłoszony Rokiem Rodziny, zorganizowała pielgrzymkę do Rzymu. Zabrała do Ojca Świętego przeważnie małżeństwa – rodziców rodzin wielodzietnych. Dla wielu z tych małżeństw, obarczonych obowiązkami rodzicielskimi, pielgrzymka ta była „podróżą poślubną” – po dwudziestu, a nawet trzydziestu, latach trwania małżeństwa.

Jeśli sięgnę pamięcią, w Rodzinie Rodzin byłam „od zawsze”. Najpierw jako uczestniczka spotkań w grupach młodzieżowych; potem po studiach pomagałam Lili jako wychowawca na wakacjach. Miałam też łaskę pracować z Lilą przez niemal 20 lat i pomagać w prowadzeniu dzieła, jakim jest Rodzina Rodzin. Była to dla mnie wielka szkoła życia. Wiele czerpałam z doświadczenia, mądrości i dobroci Lili. Ona wprost zarażała dobrocią. Lila kochała ludzi, kochała każdego człowieka osobno. Do Lili garnęli się różni ludzie – od profesorów uniwersytetu, ludzi nauki, kultury, ludzi różnych profesji, po ludzi zwyczajnych, prostych, bogatych i biednych. Łączyła wszystkich przez miłość.

Ale najbardziej podziwiałam Ją widząc, jaki miała stosunek do ludzi odrzuconych, pogardzanych, niechcianych, trudnych. Każdego traktowała indywidualnie i szacunkiem.. Znała wszystkich po imieniu; dziadków, rodziców, dzieci, wnuków. Początkowo gubiłam się w tych powiązaniach i nie mogłam uwierzyć, jak można mieć tak pojemną pamięć i tak wielkie serce. A serce często Ją bolało. Lila umiała znosić cierpienia fizyczne; umiała współcierpieć z każdym człowiekiem. Wypełniała ewangeliczną zasadę: „*placz z płaczącymi, ciesz się z cieszącymi*”. Zawsze obecna, wyzwała w ludziach nieprawdopodobną ofiarność w cierpieniu, podpowiadając intencje za Kościół, za Ojczyznę, za drugiego człowieka. Ci słabi w cierpieniu stawali się mocni duchowo, bo pomagali innym. Często przytaczała słowa Delfiny Potockiej: „*jeżeli*

*potrafisz otrzeć chociaż jedną ludzką łzę, jesteś mocny”.*

Lila umiała słuchać. Umiała też milczeć z człowiekiem. Cechowała ją dyskrecja i delikatność. Budziła zaufanie, otwierała zamknięte, zasklepione istoty – na innych, na miłość.

Wiele wymagała od siebie i od innych, ale w tym wszystkim była bardzo ludzka, szeroka, zwyczajna. Pracowitość to jedna z cech Lili. Szanowała czas. Każdy dzień planowała, ale nigdy nie była sztywna w wypełnianiu planu, zwłaszcza, gdy chodziło o pomoc drugiemu człowiekowi.

Była człowiekiem głębokiej modlitwy. Lile można było zawsze zobaczyć z różańcem w ręku. Ona była zanurzona w modlitwie, a jednocześnie gotowa zawsze do służby. Zadawaliśmy sobie pytanie, skąd Lila czerpała siły na nocne modlitwy za ważne sprawy Kościoła i Polski? Była wątła, schorowana, ale silna wiarą.

Miłość do Polski zajmowała w życiu Lili szczególne miejsce. Ale to osobny wielki temat.

Dziękujemy Bogu i Matce Najświętszej na modlitwie – za dar Lili – Marii Wantowskiej – Matki Rodziny Rodzin.

**Maria Gabiniewicz**

---

## WSZYSTKO JEST PIELGRZYMKĄ O POGŁĘBIONYM DIALOGU Z BOGIEM

Sanatorium. Wylądowałyśmy z różnych stron w jednym pokoju. Jest nas trzy. Wszystkie „kościółkowe”, w podobnym wieku, lubimy wycieczki zbiorowe i samodzielne. No i rower. Jedziemy ścieżką na krawędzi świata. Przede mną Zosia, za mną Krysia. Po prawej spoza czarnych pni błyszczą tafle siwej wody: morze aż po horyzont. I więcej nic. Po lewej zielone chaszczki, bagienne jeziora. Uroczysko. Miejsce umierania i rodzenia, śmierci i życia. Ciężkie powietrze ptasiego wyrazu miesza się z ostrym powiewem znad Bałtyku.

Tak łatwo pędzić wytyczoną ścieżką – nie trzeba śledzić, uważać, decydować o skręcie. Można uczestniczyć myślą w dowolnej przestrzeni. Lekkość pędu nasuwa refleksje, skojarzenia błędzą między różnymi wymiarami, a wstążka pod kołami przesuwająca się sama.

Zarzuty katolików do protestantów płyną z przeświadczenia, że Eucharystia jest centrum Kościoła i wiary. I to prawda. Prawda, o której mówi Ewangelia Jana” poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Nie półprawdki, prawdy racjonalne, prawda płynąca z ograniczeń zmysłowych, raczej codziennego dnia lub zawiłań rodzinnych interesów. Prawda ogarniająca całą historię człowieka i wyrastająca ponad nią. Prawda przenikająca czas i przestrzeń, sięgająca wymiaru stanowiącego dla nas tajemnicę, ponieważ przekraczająca logiczny kontekst. A sens jest głębszy od logiki. Ten sens płynący z wiary w osiągalność szczęścia, pełnego poznania i potęgę cnoty.

Z kolei protestanci zarzucają katolikom, że msza święta stała się zwyczajowym obowiązkiem

spływającym kontekst dążenia do prawdy. Stanowi codzienną wędrówkę do bazyliki, katedry lub kościoła, dość płytkiej emocjonalności, dbałości o strój zewnętrzny i w ten sposób dopełniania obowiązku człowieka ‘wierzącego i praktykującego’. Mało zaangażowane uczestnictwo w obrzędach nabożeństw, pustych gestach i mechanicznie klepanych paciorkach. Że fakt uczestnictwa w Eucharystii nie tylko nie prowadzi do przemiany, ale utwierdza w bezmyślności i samozadowoleniu.

W moim przekonaniu jedni i drudzy mają rację. Rzecz nie polega na zewnętrznych gestach adoracji, ale wewnętrznym pogłębieniu relacji, która ma początek i koniec w modlitwie, dialogu z Bogiem. Sama czuję głód wewnętrzny, budzi we mnie lęk bezmyślne powtarzanie słów, gestów i równoczesne uciekanie myślą w sprawy codzienne. Zahaczam stroje stojących obok – szczególnie piękne, śmieszne lub ‘gorszące’. Śledzę brykające maluchy. Biegnę myślą w kierunku obiadu i koniecznych czynności. Albo wspominał gdzieś, coś, kogoś. Walczę z rozbitą koncentracją, śmieciowymi resztkami skrzeczącej rzeczywistości. Tak trudno przenieść się poza znajomy czas i przestrzeń.

Tymczasem Bóg jest tu. I w przestrzeni i w czasie. Nade mną białe baldachy kaliny i dzikiego bzu. O koła ocierają się z szelestem rozrośnięte barszcze i liście łopianu. Żółte plamy przekwitających kosaćców, czerwone makowych kryz zawieszonych na powyginanych kapryśnie lodygach.

A potem nieskończona przestrzeń piasku. Ciężko przepychamy się przez wydmy – jak ja przez

moją modlitwę. Woda łaskocze w stopy. Woda życia? Jest raczej chłodno. Mewy krzykliwie zataczają koła, drepczą w bezpiecznej odległości, spłoszone dają się kołysać falom. I szum wiatru. Znowu pęd migających kół.

Niebo jest na wyciągnięcie ręki, ale do tego trzeba wiary głębszej aż po korzenie prawdy. Do tego potrzeba otwartych oczu, słyszących uszu i wrażliwości dotyku – do tego trzeba stać się widzącym i słyszącym. Są obdarowani, którzy instynktownie odbierają obecność Jego, Tego, „który jest, był i będzie”. Ale ja należę do tych, których instynkt Boży przygłuszony i zamazany jest zewnętrzną rzeczywistością. Przedzieram się do codziennej modlitwy, walczę o pełniejsze uczestnictwo w Eucharystii, ciężko brodzę przez rozedrgane konflikty, wątpliwości. Taką jest moja droga do modlitwy głębokiego serca i żywej świadomości. Francuzi rozróżniają emocje i uczucia; jedne są wybuchem ‘ochów’ i ‘achów’ naskórkowo ubarwiając życie, drugie poruszeniem niosącym śmierć i zmartwychwstanie, odradzającym do nowego życia. Szukam tej mocy, wierzę, że właściwa droga prowadzić mnie będzie ku modlitwie, której szukam. Modlitwie kontemplacyjnej.

Pierwszą lekcję kontemplacji dał mi Norwid. Jego poznanie rzeczy rodzi się z dziecięcej wiary w jednorodność świata; że wszystko, co jest, znaczy, a znacząc, przemawia do człowieka jak Jezus przypowieściami. „Łagodne oko błękitu” nad grobem Julii jest osobową obecnością Opatrzności, a meteoryty to łzy skamieniałe, łzy przenikające w głąb ziemi ku utraconej, uśmierconej miłości /Nad grobem Julii Capulletti w Weronie/. Albo poręcz z wystającym gwoździem przeobrażająca się w „ramiona krzyża” jako krzyk bólu, protest Syna, bo „belka spróchniała” prowadzi do „trumiennego wnętrza”, które zamieszkują nędzarze. Na oczach podmiotu /poety?/ dokonuje się cud, staje się nim fakt, że „uszedł cały”, łaską wyniesiony w inny los /Nerwy/.

Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha; kto ma oczy do widzenia – patrzy. Przypomina mi to zniecierpliwione pytanie Jezusa skierowane do apostołów: „Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie?” To ja jestem tą niewidzącą i niesłyszającą i ciągle mam trudności z otworzeniem się na Ducha Świętego, którego moc wylana uczyniła uczniów Jezusa moczarnymi. Jednorodność świata, bo Bóg jest tu i teraz, bo Bóg jest poza czasem, ale i uczestniczy w naszej historii. Wiemy o tym, bo dał nam Swojego Syna, aby Ten poświadczył Jego miłującą obecność. Panie, daj mi

oczy widzące i uszy słyszące! Pogłęb moją wiarę i modlitwę, aby moje uczestnictwo nie było tylko „wydeptywaniem dziedzińców”, „składaniem czczych ofiar”, niech słowa proroka Izajasza będą ostrzeżeniem:

„mówi Pan /.../  
obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu;  
święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych  
zebrań...

Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości.

Nienawidzę całą duszą  
wszystkich świąt nowiu i obchodów;  
stały Mi się ciężarem;  
sprzykrzyło Mi się je znosić!

Gdy wciągniecie ręce  
odwróć od was Me oczy.

Choćbyście nawet mnożyli modlitwy,

Ja nie wysłucham...”/Iz1,13-15/

Jestem we wspólnocie, tą wspólnotą jest chrześcijaństwo, jest i moja rodzina, małżeństwo, ale jest nią i Rodzina Rodzin. Chcę, pragnę wzrastać i zapuścić korzenie w tym, co jest Prawdą, Drogą, Życiem. Moją posługą – jak każdego – jest dzielić się sobą. Moim świadectwem jest droga myśli, poszukiwanie, ciągle krążenie, jak to nazwał Karol Wojtyła:

„Liturgia dziejów/.../  
jest słowem Pana  
i słowem Ludu,  
które będziemy przyjmować,  
ciągle na nowo.

/.../ Psalm nieustających nawróceń.”

Jako, że kontemplacja oznacza - analizowanie, integrację, jedność, łączność, medytację, namysł, oglądanie intuicyjne, przeistoczenie, przypatrywanie się, przyłgnięcie, refleksję, rozważenie, rozważanie, skupienie, społeczność, widzenie głębiej bez ingerencji połączone z podniosłym nastrojem, w skupieniu, zadumę - na tej drodze spróbuję podzielić się własnymi zmaganiem i poszukiwaniami. Zapraszam do wędrówki tych, którzy gotowi są wyruszyć tą drogą. Towarzyszyć mi będą autorytety, bo należę do niedowidzących i niedosłyszących, a mądrość oświeconych jest po to, aby – parafrazuując św. Jana – „oświecała każdego”.

Zawracamy. Czas wędrowania zbliża się ku końcowi. Ale oczom ukazują się nowe krajobrazy, bo krążąc dostrzegamy ciągle coś nowego, oczy stają się bystrzejsze, uszy wrażliwsze. Pogłębiane cienie przenoszą w wymiar mistyczny, któremu towarzyszy cichy szmer wirującego powietrza. Tchnienia, w którym ukrywa się milczące oczekiwanie.

**Joanna Kożan - Łazor**

### Kujanki 2011 - WAKACJE RODZIN

Tegoroczne Kujanki rozpoczęły się w trzecim dniu Oktawy Bożego Ciała. Po raz pierwszy organizowaliśmy na miejscu codzienną procesję.



Wzruszająca jest pokora Pana Jezusa, który mieszka z nami przez dwa tygodnie w świetlicy zaadoptowanej na kaplicę i pozwala się ponieść w monstrancji pomiędzy drewniane domki, piaskownice i boisko.



W tym roku ponownie zajęliśmy wszystkie domki, niektórzy zdecydowali się nawet zamieszkać pod namiotem. Przez cały czas był z nami ks. Feliks, któremu bardzo dziękujemy za obecność i służbę. Dziękujemy też innym osobom, które włożyły wiele czasu i serca w organizację naszych wakacji, jeszcze w Warszawie - przede wszystkim Kasi i Michałowi Rogalom. Na szczególne podziękowania zasługują też Zosia i Małgosia, które na wiele tygodni przed rozpoczęciem Kujanek, w szczególności, zaplanowały program kujankowego „Przedszkola pod Pszczółką” – dzieci były zachwycone zajęciami. No i oczywiście przebój tegorocznych Kujanek – odznaki zdobywane na wzór harcerskich sprawności, pomysł Ani Trochimiuk. Było 8 kategorii, zabawa ma trwać przez najbliższe kilka lat, a najpewniej dopóki będziemy jeździć na Wakacje z Bogiem Rodziny Rodzin.

Zdarza się, że ktoś pyta, czy nie nudzi się nam jeździć co roku w to samo miejsce. Rzeczywiście, patrząc na wakacyjne zdjęcia naszej rodziny, czasem zastanawiamy się, który rok i które Kujanki to były.

Trzeba „dochodzić” prawdy po dzieciach – które już było na świecie i czy na przykład dane dziecko jeszcze korzystało z wózka. Każdy z nas zna na pamięć wakacyjną trasę i teren ośrodka. Wiemy też jak będzie wyglądał dzień i to, że znów pójdziemy polami do Matki Bożej, a na Drogę Krzyżową pójdziemy do lasu przez łąkę za ośrodkiem. Będzie też dzień Nawiedzenia, wspólne świętowanie urodzin księdza Felka, rocznicy ślubu Małgosi i Bogumiła, urodzin Dominiki, dzień sportu, dzień niespodzianki, a od dwóch lat także zamek dmuchany dla dzieci.

Każdy dzień rozpoczniemy Mszą Świętą nad brzegiem jeziora, a potem rytm kolejnych modlitw – koronka, różaniec, Apel – wyznaczy rytm naszych wakacyjnych dni. Dwa tygodnie w Kujankach zawsze upływają szybko, za szybko. Większość z nas zwykle ma jeszcze jakieś plany wyjazdowe, ale na spotkanie w tym gronie i w tym miejscu trzeba będzie czekać kolejny długi rok.

Wracając do pytania... Czasem dajemy się wciągnąć w szczegółowe przedstawianie racji rozumu – dlaczego właśnie takie wakacje i to po raz kolejny z rzędu. Że dzieciaki się znają, mają towarzystwo do zabawy, są bezpieczne, spędzają cały dzień na świeżym powietrzu, że my możemy chwilę odpocząć niezajęci nieustannie dziećmi i codziennością, bo wszystko jest gotowe, nawet obiad przyjeżdża z zewnątrz. No i jeśli któraś mama musi spędzać wakacje bez męża, to gdzie będzie miała tak wiele pomocy i życzliwych, bliskich ludzi, jeśli nie tu. Czasem właśnie tak argumentujemy. Ale wiemy, że siła, która tak naprawdę przyciąga wciąż na nowo w to miejsce, to atmosfera odnowy i odpoczynku duchowego – kaplica, w której cały czas jest obecny Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie i Matka Boża w znaku swojego Jasnogórskiego Wizerunku, Ksiądz Feliks, który nam służy swoim kapłaństwem i sprawuje dla nas sakramenty oraz piękny świat Boży – okoliczna przyroda, jezioro, łąka, las, które mówią wprost „Bóg istnieje i jest dobry”. Zawsze wracamy z Kujanek jak z rekolekcji, z nowym, świeżym pragnieniem kochania Boga coraz bardziej i na nowo pobudzoną gorliwością niesienia Go innym. Dotyczy to także dzieci, w których namacalnie wzrasta umiłowanie modlitwy i Eucharystii. Poznają też piękno przyjaźni. Gdy inne wspomnienia z dzieciństwa zaczną pokrywać się zapomnieniem pamięć serca pozostanie, a piękno wakacyjnej modlitwy, przyjaźni, polskiej przyrody będzie dla nich czymś równie drogim jak dla nas.

*Nell Hermann z grupy Matki Bożej Niepokalanej*

## SPRAWNOŚCI WAKACJI Z BOGIEM RR



W tym roku, podczas wakacji w Kujankach, rozpoczęliśmy coś zupełnie nowego - nasze dzieci zdobywały odznaki: kucharza, opiekuna, plastyka, pływaka, przyrodnika, sportowca, wędkarza, wędrowca i żeglarza. Na razie - w stopniu brązowym, w następnych latach - jeśli będą chciały także w stopniu srebrnym i złotym.

Zakres wymagań na poszczególne odznaki jest tak określony, aby dzieci dobrze się bawiąc ćwiczyły różnego rodzaju umiejętności i dowiadywały się czegoś nowego z danej dziedziny. A co najważniejsze - nie jest możliwe zdobycie odznaki w jeden dzień. Potrzeba na to minimum 5 dni, a więc jest niemożliwe bez systematycznej i wytrwałej pracy...

I tak, w tym roku w Kujankach - nasze dzieci - okazały się bardzo, bardzo systematyczne i wytrwałe. Już od pierwszych dni z wielkim zapałem zaczęły zdobywać odznaki: dzielnie pływały w jeziorze, uczyły się sterować łodzią wiosłową lub kajakiem, chodziły do lasu obserwować przyrodę, wykonywały różnorodne prace plastyczne, pomagały w przyrządzaniu posiłków, grały w piłkę, łowiły ryby, a także opiekowały się młodszymi od siebie dziećmi.

Efekt był zaskakujący i przerósł nasze najśmielsze oczekiwania - podczas tych dwóch tygodni nasze dzieci zdobyły ogółem 140 odznak!!!

Nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia i zaangażowania rodziców (to oni zaliczali większość spośród zadań, które dzieci miały wykonać) oraz opiekunów odznak - ciocię i wujków: Dominiki, Edyty, Jacka, Małgosi, Michała, Moniki, Moniki, Uli i Ani, którzy zawsze i chętnie udzielali dzieciom rad, szkolili je i czuwali nad realizacją wymagań. A także bez Michała, który zaprojektował i narysował wszystkie odznaki!

Tegoroczny pobyt w Kujankach co prawda już się zakończył, ale zapał do zdobywania odznak w naszych dzieciach i w nas pozostał. Dzieci już myślą jakie odznaki będą zdobywać w roku następnym, a my już myślimy nad wymaganiami na odznaki w stopniu srebrnym oraz nad nowymi odznakami. **I do tego myślenia Was wszystkich serdecznie zapraszamy!!!**

**Anna Trochimiuk z synem Michałem**

## Księdzu Feliksowi - w dniu 77 urodzin wdzięcznym sercem - Kujanki 04.07.2011

**O! Widzę uśmiechy - skąd ta radość wielka?  
Dzisiaj urodziny - święto księdza Felka.**

O! Widzę sękacza i widzę zameczek...  
Kto to przygotował?  
Pasterz dla owieczek.

Czego Ksiądz naucza? O czym opowiada?  
Że na dobre życie to prosta jest rada:

Raz! Pan Bóg nas kocha, Jemu ufać trzeba!

Dwa! Z Maryją pewna jest droga do Nieba!

Trzy! Ten tylko się w życiu nie błąka,  
kto wie co to różaniec i co to koronka.



I na koniec króciutko już tylko powiemy  
staropolskie „Bóg zapłać”,  
z serca DZIĘKUJEMY!

Nie udało się w pełni powiedzieć co czujemy,



nie możemy zakończyć...  
Dalej próbujemy ...

Dziękujemy za serce, uśmiech i obecność,  
dziękujemy za słowa – drogowskazy na  
wieczność,  
za każdą wspólną modlitwę, Mszę Świętą,  
spowiedź

i na tak wiele pytań roztropną odpowiedź.

Nawet mówiąc do rana wszystkiego nie  
powiemy ...  
Może tylko powtórzmy:  
z serca DZIEKUJEMY!

Edyta i Krzysztof Skroczy



## kujankowe przedszkole

W tym roku, tak jak w zeszłym, postanowiliśmy prowadzić "Przedszkole pod pszczołką". Przeprowadzałyśmy różne fajne zabawy, także dzieci zdobywające odznakę *sportowca* lub *opiekuna* często pomagały nam w prowadzeniu zajęć.

W przedszkolu zorganizowałyśmy **dzień papieski**. W tym dniu odwiedził nas ks. Feliks z pioską bł. Jana Pawła II, przeczytałyśmy książkę pt. "Z Wadowic do nieba", dzieci ułożyły puzzle z fotografią Ojca świętego, po czym ksiądz pobłogosławił nas pioską papieską. Po pożegnaniu księdza dzieci uczestniczyły w grze terenowej o papieżu. Ponieważ wielkimi krokami zbliżały się 77 urodziny księdza Felka postanowiliśmy przygotować się do tej uroczystości . W czasie urodzin dzieci

złożyły księdzu życzenia zaczerpnięte z książki pt. "Muza w papilotach ":

Marysia Hermann: Niech Cię Bóg chroni od samotności, da pokój szczęście, wiele radości....,

Ania Piotrkiewicz: Niech miłość w Twoim zamieszka domu i nie otwiera drzwi byle komu...,

Magda Multan: Niech Twoje oczy patrzą daleko i niech nie piecze łąza pod powieką...,

Wiktoria Krawcewicz: Niech Cię przyjaciół śmiech ubogaca, nie męczy zbyttno codzienna praca...,

Asia Mazurkiewicz: Niech Duch Pokory nauczy Ciebie, szukać pomocy tam, gdzie jest: w Niebie

Ania Piotrkiewicz: Niech Cię Twój patron chroni i strzeże. Wytrwaj w nadziei. I wytrwaj w wierze.

Natomiast Natalka Taraszkiewicz powiedziała rymowane życzenia własnego autorstwa. Wszystkie dzieci zaśpiewały razem piosenkę dla księdza: " Sto lat, sto lat niech nam żyje, niech nam żyje długie lata , anioł stróż niechaj Mu spleta piękny wieniec z białych róż".

Po złożeniu życzeń wesóło bawiliśmy się na dmuchanej zjeżdżalni, która specjalnie z okazji urodzinowego święta stanęła na placu zabaw.

Za uczęszczanie do przedszkola dzieci zostały nagrodzone dyplomami i kubkami ze zdjęciem grupy.

Gosia Jaczewska i Zosia Rogala

## Szczyrk wakacje z Bogiem dzieci

Szczyrk to miejsce naszych wakacji z Bogiem Rodziny Rodzin w 2011 roku.

Było nas 31 dzieci w trzech grupach. Najmłodszą opiekowała się troskliwa ciocia Ania i silny wujek Krzysiek. Grupa średnia była pod skrzydłami cioci Diany, a najstarsza- muzycznego wujka Krystiana - klerożyka z Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Naszym duchowym przewodnikiem był Ksiądz Stanisław Kozik, który codziennie zabierał nas w podróż dookoła świata z Julianką, śladami pielgrzymek Jana Pawła II. Odwiedziliśmy m.in. Chorwację, Izrael, Mozambik, Maroko, Japonia, Australię, Ekwador i Kanadę. Wsłuchiwalismy się w słowa Papieża pełne miłości i nadziei do rodzin, ludzi nauki, robotników, młodych, chorych i innych. Po każdej homilii przygotowywaliśmy flagę i kilka słów o danym kraju, to były niezapomniane lekcje historii i geografii.



**Rodzinność** to scenki z życia wielopokoleniowej rodziny na temat świętowania i spożywania czekolady. **„Patriotyzm”** to przepiękny udział w Powstaniu Warszawskim. **„Maryjność”** to bycie w Kanie Galilejskiej a **„eklezyjalność”** to poznanie osoby Naszego Ojca, Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Była Droga Krzyżowa, olimpiada sportowa, podchody, dzień talentów, bal sportowców z polonezem, dzień ukrytego przyjaciela i spacerzy przez potok gdzie budowaliśmy tany i wodospady.



W czasie wakacji byliśmy z pielgrzymką w Wadowicach i Kalwarii Zebrzydowskiej. Odwiedziliśmy miasto Adama Małysza, czyli Wisłę. W Brennej, w „Chlebowej chacie” poznawaliśmy drogę od ziarenka do bochenka, ubijaliśmy masło, piekliśmy podpłomyki, które były przepyszne z „naszym” masełkiem oraz z miodem lub smalcem, a wszystko popijaliśmy kawą zbożową. Pycha, aż nam się uszy trzęsły.

Oczywiście na naszych wakacjach nie mogło zabraknąć dnia Nawiedzenie, do którego przygotowaliśmy się poprzez pieszą pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej na Górcie oraz przez inscenizację naszych czterech filarów Rodziny Rodzin.



To był dla nas dobry i piękny czas, bo z Panem Bogiem, pod płaszczem Matki Bożej no i byliśmy razem. W drodze powrotnej nawiedziliśmy Jasną Górę, aby pokłonić się Królowej Polski i naszej Mamie i podziękować za dar i bogactwo naszych wakacji.

**Michalina Jankowska**



## MATKA BOŻA TUŁACZY powróciła do Polski

Obraz ten, ocalony przez Piotra Jakielę, był świadkiem wojennej drogi Polaków deportowanych z Podola (1940 – 1941) - z dawnych polskich Kresów Wschodnich – którzy przebyli tułaczkę przez Syberię, Kazachstan, Uzbekistan, Iran, Indie, Bwana M' Kubwę w Zambii ( dawniej Rodezja Północna) w Afryce.

### Niezwykła historia kresowego Wizerunku

Piotr Jakiela wraz z liczną rodziną mieszkał w Miłowie na Podolu. Ta kresowa osada licząca kilkadziesiąt polskich rodzin powstała na zakupionej ziemi w latach dwudziestych XX wieku. Pracowite życie mieszkańców Miłowa toczyło się spokojnie wśród ukraińskich wiosek. Między Polakami i „Rusinami” ( tak siebie nazywali) nie było żadnych konfliktów. Polską społeczność jednoczyła żywa wiara w Boga i umiłowanie Ojczyzny. Na krańcach Rzeczypospolitej jakby na szancku trzeba było formować postawę patriotyczną. Kresy wnosiły w dzieje Rzeczypospolitej gorącą miłość do Polski.

Dzięki zabiegom Polaków powstał w osadzie Dom Ludowy. Piotr Jakiela ufundował dwa obrazy: Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Częstochowskiej, które zostały umieszczone na centralnej ścianie. Tutaj osadnicy spotykali się na uroczystościach, a w wieczory majowe, czerwcowe, październikowe gromadzili się na nabożeństwach, gdyż najbliższy kościół w miasteczku Chorostków był odległy o 4 km.

Zawierucha wojenna 1939 r. przetoczyła się również poprzez tę spokojną osadę. Od 17 IX grasowały w okolicy „bandy”, rabowały i niszczyły wszystko. Do niedawna łagodna ludność ukraińska dołączyła do napastników. Trwoga i lęk o życie przepelniały serca Polaków.

W listopadzie 1939 r. zostały zrabowane zagrody w Miłowie. Ofiarą padł również Dom Ludowy, a ponieważ napastnicy nie znaleźli oczekiwanego łupu dla siebie, zdewastowali Dom, wyrwali z ozdobnych ram święte obrazy i podarli je na kawałki – wykrzykiwali, że ramy przydadzą się do portretu Stalina.

Zagroda Piotra Jakieli sąsiadowała z Domem Ludowym. Cała rodzina była świadkiem zbezczeszczenia Obrazu. Gospodarz wraz z synami pozbierał rozrzucone i podeptane kawałki, oczyścił z błota, starannie je owinął i przechowywał jak świętą relikwię.

Aż przyszło to co najstraszniejsze. W nocy 10 lutego 1940 r. wszyscy mieszkańcy Miłowa zostali wywiezieni do Archangielskiej tajgi. Był straszny mróz, zima stulecia. Przed każdy dom zajechały sanie. Wtargnęło NKWD. Powtarzali niezmiennie: „*sobierajcieś s wieszczami*”. W pośpiechu zgarniano niezbędne rzeczy. Piotr Jakiela zabrał na tułaczkę największy skarb – zawiniątko zawierające strzępy obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Zniszczony Wizerunek przemierzał bezkresne, zaśnieżone przestrzenie w zaryglowanym, towarowym wagonie wśród stłoczonych, sponiewieranych polskich rodzin: osób starszych, mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt. Matka Boża Częstochowska w swoim poszarpanym obrazie przez cały czas na wygnaniu była świadkiem bólu, męki, cierpień i wznoszonych modlitw.

Po zawarciu Układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. Polacy zwolnieni z łagrów i zsyłek służyli strumieniami do południowych republik ZSRR, gdzie tworzona była Armia gen. W. Andersa. Piotr Jakiela wyruszył również na południe. W drodze utracił żonę Barbarę i najmłodszego synka. Umarli z wycieńczenia i chorób. Trzej synowie wstąpili do Polskiego Wojska. Piotr został z córką Michaliną. Tułając się z miejsca na miejsce, pieczołowicie strzegł swego skarbu – zawiniątka z Obrazem. Uchronił go nawet wtedy, gdy na brzegu Morza Kaspijskiego rosły stosy tobołków porzuconych przez tych szczęśliwców - rodzin wojskowych, którym udało się wyrwać z Sowietów statkiem z Krasnowodsk do perskiego portu w Pahlevi. Stamtąd prawie każdy transport był kierowany przez Teheran, który był bramą dla Polaków wysyłanych w różne części świata: do Libanu, Indii, Afryki, Meksyku, Nowej Zelandii.

Piotr Jakiela z córką trafił przez Indie do Afryki do naszego osiedla Bwana M' Kubwa – w Rodezji Północnej – w 1944 r. Wraz z nim przybyła Matka Boża Częstochowska. Osiedle nasze liczyło około 1400 osób, które przeszły podobną drogę. Tu znaleźliśmy przystań na 6 lat. Nazwa Bwana M' Kubwa w miejscowym narzeczu bemba oznacza „wielki pan”, a nam kojarzyła się z Sienkiewiczowską

powieścią „W pustyni i w puszczy”. Ale nasze osiedle było jakby małą Polską: na maszcie powiewała flaga biało-czerwona, a przy bramie wjazdowej czuwał Orzeł Biały. Każdy, kto był w Bwanie, dobrze pamięta godło Polski wykonane przez Józefa Pillera. Jest to monumentalny pomnik, który przetrwał do dziś i woła w sercu Afryki, że tędy szła Polska. Na nim widnieje napis po polsku i po angielsku: „WYGNAŃCY POLSCY WIELKIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ LAT 1939-1945 W PRZEJŚCIU KU WOLNEJ OJCZYŹNIE. BWANA M'KUBWA. N. RHODESIA”. To tu w narodowe święta przychodziliśmy w pochodniach w szyku harcerskim. Po zachodzie słońca wszystko było takie tajemnicze. Uspiony busz niósł piosenki harcerskie i pieśni patriotyczne. „O Panie, któryś jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń...” wołaliśmy w błagalnym śpiewie. Modlitwa harcerska brzmiała wtedy jak wyznanie wlatujące pod rozgwieżdżone, tropikalne niebo: „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć” Na zakończenie splecione dłonie w harcerskim kręgu i cicha melodia: „...Idzie noc... Bóg jest tuż”.

Od samego początku troską duchową otoczył nas Ojciec Artur Staroborski, franciszkanin. Niezapomniana była pierwsza Msza Św. sprawowana pod rozłożystym figowcem w centrum osiedla. Pod koniec Najświętszej Ofiary runął z drzewa na ołtarz dwumetrowy wąż mamba. Powstał popłoch. Mężczyźni natychmiast chwycili kije i uśmiercili niebezpiecznego węża. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Było to pierwsze silne, afrykańskie przeżycie.

O. Artur zamieszkał w domku, który nazywaliśmy „plebanią”. Nabożeństwa sprawowane były w maleńkiej kapliczce, a wierni zajmowali miejsca na bambusowych ławkach pod lianami. Trudno było się skupić, zwłaszcza dzieciom, bo w przedziwny sposób to miejsce upodobały sobie małpy; siadały na ławkach lub skakały po drzewach.

Wspólnota widziała konieczność wybudowania kościółka. Prace rozpoczęto na przełomie 1943-44 r. Powstał budynek ulepiony przez Murzynów z nie wypalanej cegły, pokryty trawą słoniową tak, jak nasze domki. Kościół doczekał się poświęcenia dopiero w 1945 roku. Uroczystość była podniosła, połączona z procesjonalnym wprowadzeniem do świątyni niezwykłego Wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Staraniem właściciela- Piotra Jakieli i o. Artura Staroborskiego Obraz został odrestaurowany – sklejony, uzupełnione zostały wyrwane części i ozdobiony. Następnie został oprawiony w ramy z afrykańskiego drewna przez mieszkańca osiedla w Bwanie – pana Romana Czarnego – artystę malarza. Wszyscy byliśmy zaangażowani w przygotowanie uroczystości: dorośli, młodzież szkolna, harcerze i zuchy.

Poświęcenia dokonał Administrator Apostolski ks. bp. Franciszek Mazzieri z N'Doli. Uformowana procesja przy udziale mieszkańców osiedla szła wokół kościoła. Dzieci niosły naręczka kwiatów. Piotr Jakiela dźwigał odnowiony, przystrojony kwiatami i kolorowymi ozdobami Obraz Częstochowski. Był bardzo wzruszony. Strumienie łez spływały mu po twarzy. Były to łzy szczęścia i radości, że uratowany Wizerunek Matki Bożej z Podola znalazł właściwe miejsce i będzie odbierać należną cześć. Od pamiętnego dnia poświęcenia kościoła - Matka Boża królowała w głównym ołtarzu. Pod Jej spojrzeniem dorastaliśmy. ONA słuchała cierpliwie dziecięcych zwierzeń o naszych porażkach i sukcesach. A dorośli błagali przez przyczynę naszej Królowej: *"Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie ... "*

Po zakończeniu wojny rozpoczęła się stopniowa likwidacja osiedli polskich na terenie Afryki: w Kenii, Ugandzie, Tanganice (Tanzania), Rodezji Północnej i Południowej oraz Południowej Afryce. Osiedle Bwana M' Kubwa w połowie 1948 roku również przestało istnieć.

Piotr Jakiela już tego momentu nie doczekał. Zmarł 3 lutego 1947 roku i spoczął na cmentarzu w Bwana M' Kubwie. Pod koniec 1947 r. jego córka - Michalina opuściła Afrykę. Wyjechała do starszego rodzeństwa do Anglii. Pragnęła zabrać ze sobą Obraz Matki Bożej. Zostawiła Go na prośbę o. Artura, aż do czasu, gdy ostatnia grupa Polaków, opuści Bwana M' Kubwę. Otrzymała zapewnienie o. Artura, że zaopiekuje się Obrazem i przekaże do pobliskiej misji. Po opuszczeniu Zambii przez O. Artura Obraz umieszczony został w zakrystii kościoła oo. Franciszkanów w N' Doli (12 km od Bwana M' Kubwy).

Wędrując śladami moich afrykańskich dróg przez Zimbabwe i Zambię, po 50. latach właśnie tam odnalazłam obraz Matki Bożej w zakrystii kościoła w N' Doli. Był to ten sam Obraz z Bwany, bardzo zniszczony. Zatopiłam się w Jej spojrzeniu. Ogarnęła mnie fala wspomnień Gdy podniosłam się z klęczek, zobaczyłam, że wszyscy obecni również klęczeli. A potem na cmentarzu w Bwanie modliłam się za śp. Piotra Jakielę, a na grobie zostawiłam kwiaty.

Myśl o Świętym Wizerunku nie opuszczała Michaliny Walewskiej zd. Jakiela. Mieszkając już z rodziną w Stanach Zjednoczonych - po 50 latach odnalazła rodzinną relikwię i fotografię tej Matki Bożej wysłała dawnym mieszkańcom osady w Miłowie, obecnie rozproszonym po całym świecie: do Kanady,

Ameryki, Australii – na Tasmanię, do Polski, nawet do Rosji.

W kwietniu 2009 roku Obraz był obecny na uroczystej Mszy Świętej przy pomniku Orła Białego w Bwana M' Kubwie. Pani Konsul RP w Zambii wręczyła Halinie Ravensdale przyznany przez Prezydenta Prof. Lecha Kaczyńskiego Złoty Krzyż Zasługi za troskę o ten pomnik.

Dostrzeżliśmy, że ta nasza „relikwia” nie ma właściwego przeznaczenia. Obraz niszczał. Na prośbę dawnych mieszkańców osiedla Bwana M' Kubwa skierowaną do Pana Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Obraz powrócił 21.09.2010 r. z Afryki do Polski. Został ponownie po 66 latach odrestaurowany przez Panie mgr sztuki w dziedzinie konserwacji - Magdalenę Abramowską i Marzenę Chyrczakowską.

12 września 2011 roku został przekazany do Jasnogórskiego Sanktuarium do Kaplicy” Golgota Wschodu” z historią opisującą jego losy.



*Godło polskie przy bramie wjazdowej do polskiego osiedla w Bwana M'Kubwa. Twórcą pomnika w 1944 r. był Józef Piller. Znak Orła Białego pozostał do dziś i woła wśród buszu w sercu Afryki, że tędy szła Polska (fotografia z 1998 roku).*

**Maria Gabiniewicz**

## 54. pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę

### **Maryja Strażniczką polskiej wierności Bogu Samemu 8,9 października 2011**

**Serdecznie zapraszamy na kolejną naszą pielgrzymkę do Jasnogórskiej Matki, by powierzyć Jej sercu nasze rodziny, Ojczyznę, Kościół i cały świat, i by wybłagać Jej możliwe wstawiennictwo u Boga w tylu tak trudnych sprawach naszych i całego świata.  
Zbiórka dla wyjeżdżających autokarami 8 października o godz. 8.30 na parkingu przed Stadionem Legii, wyjazd o godz. 9.00**

#### **Program pielgrzymki**

##### 8 października, sobota

- 14.00 Msza św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
- ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Kardynała Wyszyńskiego
- 18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich
- 21.00 Apel Jasnogórski, a po nim Różaniec Jubilatów Rodziny Rodzin, adoracja i rozważania przedstawicieli Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
- 24.00 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej  
Akt Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej
- ok.1.30 Czuwanie nocne w tym - różaniec z intencjami - śpiew
- ok. 4.00 Zakończenie czuwania

## 9 października, niedziela

- 9.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej  
11.00 – 12.15 Konferencja w sali im. Jana Pawła II  
12.30 Modlitwa na zakończenie pielgrzymki przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego  
13.30 Powrót autokarami.

Zbiórka dla wyjeżdżających autokarami 8 października o godz. 8.30 na parkingu przed Stadionem Legii, wyjazd o godz. 9.00

Noclegi w Halach w cenie 24 i 20 zł, noclegi w Domu Pamięci oraz bilety autokarowe w cenie 46 zł będą sprzedawane po Mszy św. w dniu 25 września, a także 1 października o godz. 9.30.

Informacje u p. Hanny Latkowskiej Tel. 22 614 94 86

### **ŚP. Zofia Karczarek z domu Sotomska - „Ciocia Zosia”**

Zmarła 10 sierpnia 2011

Urodzona w wigilię Bożego Narodzenia w 1927r.,

- Parafianka Kościoła Św. Marii Magdaleny w Warszawie Bielany – na Wawrzyszewie..,
- Wolontariuszka w Ruchu Apostolskim „Rodzina Rodzin”
- Członkini Żywego Różańca w parafii swojego urodzenia, na Wawrzyszewie.
- Matka dwóch synów, żona Mariana, babcia czworga wnuków i prababcia.(...)
- Gospodyni przy Kościele Św. Łukasza na Bemowie
- Pracownik Zakładów Poligraficznych.



#### **WSPOMNIENIE**

**o Zosi, Pani Zosi, Cioci Zosi jak Ją nazywaliśmy.**

**Człowiek nieustannej modlitwy.**

**Wspominamy Ją najserdeczniej i najcieplej jako osobę:**

**bezgranicznie dobrą, wspaniałomyślną, bezinteresowną, pomagającą innym osobom w trudnej sytuacji, pracowitą, heroicznie oddaną swojej rodzinie i wnukom.**

Była jedną z wolontariuszek, która do służby w Ruchu Apostolskim Rodzina Rodzin w Warszawie, wniosła dużo dobrego. Przez wiele lat pomagała w przygotowywaniu ręcznie ozdabianych kopert świątecznych z życzeniami z okazji Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, jakie grupa bielańska RR przygotowywała dla chorych w szpitalu bielańskim (czasami było ich ok. 300)

Dla budujących Kościoła M.B. Częstochowskiej i prowadzących Ruch Apostolski „Rodzina Rodzin” przy ul. Łazienkowskiej, wolontariuszy, księży i nawiedzających Kościoła, a także bezdomnych (w okresie budowy tego Kościoła) – gotowała i prowadziła kuchnię (opracowywała jadłospis, robiła częściowo zakupy, we własnym domu rozpoczynała proces przyrządzania potraw np. 200 naleśników) aby potem, komunikacją miejską dowozić je na Łazienkowską, skończyć gotowanie i podać je (wyjątkowo dbała o wystrój stołu).

Wiele lat temu została wprowadzona do RR przez kuzynkę, Lucynę Bagińską. Na coroczną, październikową pielgrzymkę RR do Częstochowy zapraszała i jechała ze swoją rodziną, sąsiadami, przyjaciółmi.

Na pielgrzymkach Rodziny Rodzin do Niepokalanowa czy Częstochowy, zawsze zauważała osoby, z którymi dzieliła się kanapkami, owocami itp. Zwykle przygotowywała ich więcej.

Była bardzo szczęśliwa na pielgrzymce zorganizowanej przez Ks. Pallotynów, do Rzymu. Wręczała tam Ojcu Św. Janowi Pawłowi II, dar od grupy - kielich mszalny.

Często pokazywała nam obrazek, który nosiła przy sobie, ze święceń Ks. Biskupa Z. Kraszewskiego (chyba z 1949r.) też parafianina z Wawrzyszewa. Na pogrzebie Cioci Zosi, dowiedzieliśmy się z homilii, że **ofiarnie i gorąco modliła się za księży a o Matce Bożej zawsze mówiła „Matuchna”**.

**Modlitwa za wszystkich grzeszników** to Jej intencja, jaką podała przez Radio Maryja podczas parafialnej pielgrzymki.

Przed wywłaszczeniem Jej rodziny z domku, w którym mieszkali, przy ul. Wólczyńskiej, w latach osiemdziesiątych, kupowała materiał i sama szyła przepiękne, kolorowe poduszki na procesje z Najświętszym Sakramentem, dla swojej rodzinnej parafii na Wawrzyszewie. W późniejszych latach, już w parafii Św. Łukasza na Bemowie, gdzie zamieszkała, uszyła także poduszki na procesje, również po pożarze tamtejszego Kościoła. Prowadziła tam, przez kilka lat, kuchnię dla miejscowych księży. Wspomagała także i zachęcała innych do wnoszenia ofiar na Misje Święte. Nosiła Szkaplerz.

Ostatnie lata życia, spędziła w Domu Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa w Grójcu, (**Parafialny Dom Pomocy Społecznej**). Nie rezygnowała z upominania ludzi, zarówno rodziny jak i tych, z którymi mieszkała, o konieczności spowiedzi i udziału w mszy św.

Po rozmowie Zosi z Ks. Biskupem wizytującym DPS w Grójcu, w czerwcu 2011, otrzymała od niego specjalne błogosławieństwo. Samodzielnie napisała wtedy i wygłosiła tam powitanie Ks. Biskupa, w imieniu mieszkańców Domu.

Mszę Św. pogrzebową, w parafii Św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie, koncelebrowali: Ks. Dziekan ( Bemowo), Ks. wikary z parafii Św. Łukasza na Bemowie i Ks. Wikary z Parafii Św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie. Pochowana została w grobie rodzinnym na cmentarzu miejscowym.

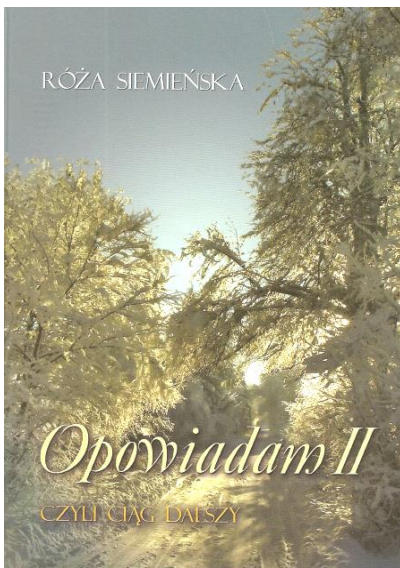
Zostaje w naszej pamięci jako osoba : **ofiarna , rzetelna, pogodna, solidna, serdeczna, zorganizowana, otwarta i uśmiechnięta.**

**Pamiętamy o Tobie, Zosiu, w modlitwie.**

Przyjaciele, znajomi z grupy bielańskiej  
Rodziny Rodzin, sierpień 2011

---

## **W wydawnictwie Apostolicum ukazała się druga część opowiadań Róży Siemieńskiej – cioci Róży „OPOWIADAM II”.**



Drugi już tomik wspomnień Róży Siemieńskiej trafia do rąk czytelników...

Znów stajemy się słuchaczami wspaniałej, utkanej z wielu wątków opowieści o bogatym w wydarzenia życiu autorki. W krótkich opowiadaniach przywołuje utrwalone w pamięci obrazy, zarówno te najdawniejsze z dzieciństwa spędzanego w rodzinnym majątku na Kielecczyźnie, jak i bliższe współczesnemu czytelnikowi wspomnienia krynickie i świadectwa o Janie Pawle II. Zdumiewa niebywała pamięć zmysłów: barw, dźwięków, zapachów... Ale tym, co najbardziej porusza, jest sposób przeżywania zdarzeń, spotkań z ludźmi czy kontaktu z przyrodą. Wszystko jest przeniknięte ogromną radością, wdzięcznością, bezgranicznym zaufaniem do Stwórcy i szacunkiem do Jego stworzenia.

Do współuczestniczenia w tworzeniu tej opowieści autorka zaprosiła postaci bliskie jej sercu.

Oddaje głos osobom z kręgu rodziny i przyjaciół oraz tym, którzy odegrali ważną rolę w kształtowaniu jej duchowości. Znajdziemy więc teksty świętych i błogosławionych, ale również autorskie przekłady wierszy francuskich poetów katolickich i tekstów publicystycznych poświęconych fenomenowi pontyfikatu polskiego papieża.

Dla dzisiejszego czytelnika – często zabieganego, z niepokojem obserwującego otaczający świat – kontakt z Różą Siemieńską jest wspaniałą okazją do zatrzymania się i refleksji. Dziewięćdziesięcioletnia „Ciocia Róża” uczy nas, czym jest prawdziwe dziecięctwo Boże. Ze spotkania z nią wychodzimy naprawdę odmłodzeni.

**Katarzyna Janaszek**

# STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN

[www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl) oraz [agoszcz@op.pl](mailto:agoszcz@op.pl)

Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki.

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

#### spotkań na Łazienkowskiej:

#### **wtorki (co dwa tygodnie)**

- godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

#### **środy**

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
- godz. 18.00 Msza Święta

#### **piątki II i IV**

- godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

#### **piątki III**

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy  
604 984 754

#### **pierwsze soboty**

godz. 10 Msza św. – spotkanie Opiekunów  
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

#### **III niedziela miesiąca**

- godz. 13.00 – 16.00 spotkanie grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

-- godz. 16.00 – Msza św.

- godz. 16.00 - Grupa Młodych Małżeństw

**Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

#### **IV niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 - Msza św.

- spotkania dzieci szkoły podstawowej

- spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Michalina Jankowska 603 387 997

- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

### OKOLICZNOŚCIOWE:

25 września **godz. 10 Msza św. inauguracja roku pracy**

1 października – pierwsza sobota miesiąca - **godz. 10 Msza św. , Adoracja Najświętszego Sakramentu, Różaniec – Spotkanie Opiekunów**

8, 9 października **54. Pielgrzymka RR na Jasną Górę – program str.23**

23 października **godz. 16 Msza św. – spotkanie po pieszej pielgrzymce na Jasną Górę grupy biało –czerwonej**

2-30 listopad Msze św. wypominkowe za zmarłych, środy godz. 18.00,  
niedziele: III godz. 16.; IV godz. 10.

5 listopada, sobota godz. 10. **Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin oraz Spotkanie Opiekunów**

12, 13 listopada „Ojcowizna”

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
tel./fax. (22) 621 02 82

#### **ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12  
Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

### **Od redakcji:**

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.